

*Linia wyjazd*

*2011 29*

LWP

53-402 WROCLAW

ul.

*4 sier.*

**KOLASA** Zofia

zam. Rogowska (1948r)

869/WSK  
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

KOLASA Zofia

zam. Rogowska

8691 Wsk.

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):**

III/1 – dot. rodziny relatora -

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. -

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) ✓

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. -

III/5 – inne... ✓

**IV. Korespondencja** ✓

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** ✓

**VI. Fotografie** ✓

T. 869/usk

I/1 1. Notka biograficzna Zofii Rogowskiej  
-/1 2. Relacja rękopis 1 s. kopia 3.03.1999r.  
od Zofii Rogowskiej zol. KOLASA  
z wojennej służby I i II Armii Wojska Polskiego  
od 1943- 1947r. Płaterówka

3. Schemat relacji ze służby wojennej Rogowskiej  
manuskrypt 2 s. kopia 3.03.1999r.



T. 869 /usk

Wpłynęło dnia 7.01.1999  
Ldz. 33/USN/99

Ih/1

Zofia ROGOWSKA c. Eliasza <sup>z domu Kolasa</sup> z domu Kolasa, mieszkałam we Wrocławiu ul Mielecka 18 m. 2.

*Katarzyna z d. Naraż*

Urodziłam się 21 kwietnia 1925 roku w miejscowości Janów koło Lwowa. Ponieważ ojciec mój pracował w leśnictwie, więc w dniu 10 lutego 1940 roku zostaliśmy z całą rodziną zesłani na Sybir do Krasnojarskiego Kraju - Jenisejski Rajon "pasiołek" Makłakowo. Tam pracowałam w bardzo trudnych warunkach do czasu powołania mnie do Wojska Polskiego w lipcu 1943 roku.

Zofia Rogowska



4pt. 3.03. 1991.

III/2

Szanowna Pani!

Serdecznie dziękuję Pani za te parę  
słów skierowanych do mnie.

Jest mi bardzo-bardzo miło i prosi-  
nę przeprosić Panią, że nie napiszę  
tej relacji zaraz po otrzymaniu od  
Pani korespondencji.

Chorowatam trochę i nie mogłam  
się porządnie, teraz czuję się lepiej  
więc wypytam relację, pozę zdjęć i  
stanę kartkę z postacią E. Pletter.

Przepraszam serdecznie

Z. Rejzner

RELACJA

Rogowska Zofia, marnisko powiatu Kolasa, córka Eliasa  
i Katarzyny Nazar. Uw. 21.04.1925r. w Janowie k. dnowa.  
zamieszkała we Wrocławiu ul.

Do 1939r. uczęszczałam się w szkole podstawowej, ojciec pracował  
w lesnictwie, matka nie pracowała zawodowo.  
W dniu 10 lutego 1940r. zostałam wraz z rodziną zesłana  
na Sybir - Krasnojarski Kraj - Jemisejski Rajon, "posiłek"  
Makiokowo. Pracowałam tam w tajdze przy wyrębie drzew i w  
bardzo durnym tartaku. W lipcu 1943r. zostałam z mobilizacji  
zobowiązana do Wojska Polskiego, formującego się w Sielcach m. Okrę  
Przydzielono mnie do 1-Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki - bat.  
Kobiecego im. E. Płater. Po przeszkoleniu skierowana zostałam  
do 1 Samoch. Pułku Łączności. W składzie tej jednostki - jako  
telefonistka, brałam udział w walkach z Niemcami na  
szlaku bojowym 1-Armii WP. od m. Bug, przez Warszawę,  
Włocławek, Kłobuzeg, Berlin aż do m. Łaby. Podczas walk  
na Wale Pomorski uległam kontuzji w wyniku czego jestem  
inwalidą wojennym. Po zakończeniu działań wojennych  
nadal pełniłam służbę wojsk. jako nadterminowa w sta-  
bie DOW-4 we Wrocławiu. W dniu 7 lipca 1947r. zostałam zde-  
mobilizowana i przez okres dwóch lat prowadziłam żelazki  
Muziee Służba Polsce w powiecie lubawskim. W roku 1949 wystr-  
załam za męża por. Rogowskiego, byłego żołnierza tej sa-  
mej jednostki w której ja pełniłam służbę wojskową.  
Po ukończeniu średniej szkoły Łączności pracowałam w tele-  
komunikacji we Wrocławiu do czasu przejścia na emeryturę.  
W okresie pracy zawodowej jak i na emeryturze pracowałam  
i nadal pracuję społecznie w Zarządzie Wojewódzkim Związku  
Kombatantów RP i Byłych Wojskowych oraz w Związku Inwalidów Wojennych  
we Wrocławiu. Od wielu lat jestem członkiem Zarządu 26 Związku  
Weter. Kombatantów.

Wpłynęło dnia 3.03.99L.dz. 560/WSK/99

**Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy  
w I i II Armii Wojska Polskiego  
w latach 1939-1945**

Relację można również sporządzić w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu, ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty.

## I. DANE OSOBOWE

1. Nazwisko / także panieńskie z datą zmiany /, imiona

ROGOWSKA - KOLASA Zofia 23.08.1949 r.

2. Data i miejsce urodzenia / w przypadku wsi podać powiat /

21.04.1925 r. Janów k/ Lwowa

3. Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej

Eliasz - Katarzyna NAZAR

ojciec pracował w leśnictwie, matka nie pracowała zawodowo

4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu

ul.

53-402 WROCŁAW

nr. tel.

## II. DANE ŚRODOWISKOWE

1. Wykształcenie / nazwy szkół i lata ich ukończenia /

Srednia szkoła telekomunikacji - łączności 1958 r.

2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem

Janów k/ Lwowa

3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem / nauka, praca - jaka ?/

Uczennica szkoły podstawowej

4. Przynależność do ZHP, PWK, PCK, Związek Młodzieży Wiejskiej, Sodalicia Mariańska

Nie należałam

### III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna.

Nie

### IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji / jakiej ? /

Nie

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? / *wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy* /

W dniu 10 lutego 1940 roku zostałam zesłana wraz z rodziną na Sybir - Krasnojarski Kraj - Jenisejski Rajon miejscowość Makłakowo. Pracowałam w tajdze przy wyrębie drzew i w bardzo dużym tartaku, przy układaniu desek w zimie - oraz ładowaniu tych desek na ogromne barki latem.

2. Moja droga do wojska polskiego / *mobilizacja, zaciąg ochotniczy* /

Zostałam zmobilizowana do wojska polskiego, formującego się w Sielcach nad Oką.

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania.

od 15 lipca 1943 do 7 lipca 1947 r.

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

1-DP im. T.Kościuszki - batalion kobiecy im. E. Plater, po przeszkoleniu  
1-Samodzielny Pułk Łączności - batalion TT /telegraficzno-telefoniczny/

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku

telefonistka

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku / *szkoły, kursy, itp.* /

przeszkolenie w zakresie łączności.

7. W jakich bitwach brała udział / *miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i*

*kiedy* ? Brałam udział w walkach z Niemcami od rz. Bug przez Warszawę, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Berlin aż do rz. Łaby w 1944 - 1945 roku. Kontuzja na Wale Pomorskim w okolicy Mirosławca 10-11 luty 1945 r.



5. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzystała

Rejonowa Przychodnia Służby Zdrowia we Wrocławiu.

6. Czy była represjonowana po wojnie / sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data, miejsce /

Nie

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególne sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska. Rodzice już nie żyją. Mój brat też sybirak, walczył w szeregach 2 DP na szlaku bojowym 1 Armii Wojska Polskiego. Bratowa sybiraczka, żołnierz Batalionu Kobiecego im. E. Plater nie żyje. Mąż mój Władysław był żołnierz frontowy, razem ze mną walczył z Niemcami w składzie tej samej jednostki tj. Sam. Pułk łączn. batl. Telegr. Telefon. Ukończył Politechnikę we Wrocławiu, jest inżynierem elektronikiem, obecnie na emeryturze. Syn Stanisław po Akademii Rolniczej - mgr. inżynier, pracuje na uczelni. Synowa Maria ukończyła studia na Uniwersytecie we Wrocławiu - pedagog, pracuje w szkole. Wnuczka Emilka jest uczennicą 7 klasy szkoły podstawowej.

Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego.
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji.

Książka Platerówki wydana przez Ossolineum w 1988 r.

Czytelny podpis

Zofia Rogowska

Data 25.02.1999 r.

I/1/7

8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /

15.02.1945 r. kapral, 12.10.1974 r. starszy sierżant sztabowy.

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

Br. Medal Zasłużonym na Polu chwały 23.02.1945 r.

KKOOP - 14.09.1973 r., KOOOP - 5.10.1983 r. Medale za udział w walkach za Warszawę, za Odrę, za Berlin, M.Zwyc.iWoln. oraz pamiąt.radziec  
BN i SM zasł.Dla Obr.Kraju. Odz.Grunw. Zł.i Sr.Odz.Zasł.dla Wojew.i M.

**V. ZYCIORYS POWOJENNY**

Wrocławia. Sr.Odz.Zasł.Prac.Łączności oraz wiele wyróżnień i dyplomów.

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna Wpływ

służby wojskowej na życie powojenne.

Po zakończeniu wojny nadal pełniłam służbę wojskową jako nadterminowa w sztabie DOW-4 we Wrocławiu, w dniu 7 lipca 1947 zostałam zdemobilizowana i przez okres dwóch lat pełniłam funkcję komendantki żeńskiego hufca SP w powiecie lubańskim. W roku 1949 wyszłam za mąż, a ponieważ małżonek mój pochodzi z tej samej jednostki więc mamy dużo wspólnych wspomnień i znajomych towarzyszy broni. Po ukończeniu średniej szkoły łączności, podjęłam pracę w telekomunikacji we Wrocławiu, gdzie pracowałam do czasu przejścia na emeryturę. W okresie pracy zawodowej zawsze starałam się zorganizować trochę czasu na działalność społeczną w Zarządzie Wojewódzkim Związku Kombatantów RP i Związku Inwalidów Wojennych. Od wielu lat jestem członkiem Zarządu Wojewódzkiego Kombatantów we Wrocławiu. Praca w łączności, budowa i konserwacja central telefonicznych, zdyscyplinowanie, życzliwość i chęć pomocy innym oto wpływ służby wojskowej na moje życie powojenne.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska.

Najtrudniejsze było pogodzenie pracy z nauką, prowadzeniem domu, wychowywanie syna i problemami zdrowotnymi.

3. Obecne źródło utrzymania / emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy

wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa /

Emerytura, renta inwalidy wojennego.

I grupa z ogólnego stanu zdrowia.

4. Obecny stan zdrowia

Leczę się w Rejonowej Przychodni Służby Zdrowia.

I 12 Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby  
relatora

-Zabwiadczenie nr 666682/11109480, kopia, k.2 s.1-4



T. 869/144

I/2/1

**Adres zamieszkania**

53-402 WROCLAW

MIELECKA

18 m. 2

1999-01-06

Za zgodność z oryginałem

ST. INST. 73

ZARZĄD WOJEWÓDZKI KRSPTBWP  
we Wrocławiu

*Hanna Aronowicz-Wisłocka*

T. 869/usk

Ir/2

Ir/3

**ZAŚWIADCZENIE**

Nr 666682 /1109480



**URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH**

ROGOWSKA

Nazwisko

ZOFIA

Imiona

21.04.1925r. JANÓW

Data i miejsce urodzenia



Uprawnia  
do przejazdów  
PKP i PKS  
w/g 50% zniżki

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



NACZELNIK  
Wydziału Ewidencji i Realizacji Decyzji  
m.p.

Halina Pasternak

Podpis

podpis posiadacza zaświadczenia



ST. INSTRUKTOR  
ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA  
we Wrocławiu

Hanna Arendt-Wisłocka

1999 -01- 06  
za zgodność z oryginałem



I/2/4

**RODZAJE I OKRESY  
ZALICZANE DO UPRAWNIEN  
USTAWOWYCH**

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
02 1940	07 1943	DEPORTACJA DO ZSRR	04
07 1943	05 1945	WOJSKO POLSKIE	01

Łącznie: lat ..... 05 ..... miesięcy ..... 04 .....

Zmiana: lat ..... miesięcy .....



NACZELNIK  
Wydziału Ewidencji i Realizacji Decyzji  
.....  
podpis  
*Halina Pasternak*

20-10-2023  
Województwo Lubelskie

I 13 Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

- Ankieta personalna, org., k. 1 s. 1-2
- Ankieta o losach kombatantek, org., k. 3 s. 3-8





19

ANKIETA PERSONALNA

1. Nazwisko i imię ..... Rogowska Zofia .....
2. Imiona rodziców ..... Eliasz - Katarzyna .....
3. Nazwisko panieńskie ..... Kofasa .....
4. Data i miejsce urodzenia ..... 21.04.1925 r. Janów k/Lwowa .....
5. Aktualne miejsce zamieszkania ..... Wrocław .....
- ulica, nr domu, miejscowość
- 53-402 Wrocław .....
- kod pocztowy, województwo
6. Posiadany stopień wojskowy ..... st. sierżant sztabowy .....
7. Stan rodzinny /mężatka, panna, wdowa itp/ ..... zamężna .....
8. Wykształcenie - tytuł naukowy ..... średnie .....
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych .....  
od 15 lipca 1943 roku Batalion Kobiecy im. E. Plater, następnie skierowane zosta-  
łam do 1 batalionu łączności, po przebrano-  
waniu to był 1 samodzielny pułk łączności  
starsza telefonistka .....
10. Opisać pracę zawodową od 1939 do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane funkcje .....  
pracownikiem jako telefonistka na  
Centrali Międzydzielnicowej we Wrocławiu, a następnie  
w Okręgu Warsztatów Telekomunikacji we Wrocławiu  
jako konserwator Centrali Telefonicznych .....
11. Podać funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do chwili obecnej .....  
czł. Dobrej Kobiet z BOW, D .....
- czł. Komitetu Wojewódzkiego z BOW, D we Wrocławiu .....
- czł. Koła ~~z~~ Kombatantek przy Dobrej Kobiet Polkach .....

Relacje  
z Wrocławia

12. Wymienić ważniejsze posiadane odznaczenia państwowe i wojskowe  
*Krzyż Oficerski OOP 1983r. Krzyż Kawalerski OOP 1973r.  
 Br. Medal Zasł. na Polu Chwały 1945r. M. za Wyrządę 1946r  
 M. za Ochr. 1946. M. Z. i W. 1946 i Br. Zasł. dla Obrom. Kraju*
13. Podać wysokość posiadanej emerytury-renty inwalidzkiej, renty  
 wyjątkowej *11.200*
14. Podać warunki mieszkaniowe, socjalno bytowe ilość izb *2*  
*stare budownictwo*
15. Jeśli Koleżanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny w czasie  
 walk, z całego okresu powojennego do chwili obecnej, krótko opisać.  
 Można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety.  
*dotychczas relacja*
16. Czy Koleżanka pragnie wziąć udział w III Zlocie Platerówek, gdyby  
 był zorganizowany z okazji 40 lecia PKWN w czerwcu lub wrześniu  
 1984 r. *ocenić tak*
17. Napisać inne uwagi warte uwzględnienia w planowanym wydawnictwie  
 albumowym o Platerówkach - można dołączyć oddzielną relację jako  
 załącznik do ankiety
18. Ilość dzieci, ich imiona, nazwiska, jakie posiadają zawody, co robią  
 zajmowane funkcje w zakładach pracy i instytucjach - można dołączyć  
 oddzielną relację do ankiety. *syn student pracuje  
 w Wydawnictwie Naukowym Akademii Rolniczej w Wrocławiu  
 Szymonowa Maria pracuje jako nauczycielka.*

U w a g a: do ankiety załączam zdjęcie jak do dowodu osobistego oraz  
 inne - razem *2* szt.

*1 x zdjęcie  
 1 x relacja /bardzo proz o zwrot/*

*Ryba*  
 .....  
 podpis wypełniającego  
 ankietę

K

Irena Królikowska  
Warszawa 10, ul. Sempołowskiej 3 m.25.

Warszawa, dnia .....1967r.

A N K I E T A

Zamierzam napisać pracę o losach kombatantek po wojnie. Jako jedna spośród Was, pragnę poznać historię Waszego życia, która pomoże mi zbadać wpływ służby wojskowej kobiet na ich późniejszą pozycję w społeczeństwie i rodzinie. Proszę więc uprzejmie o szczerą odpowiedź na postawione niżej pytania, ewentualnie dołączenie na osobnej kartce swego życiorysu. Jeżeli pragniecie pozostać nieznaną, ankiety można nie podpisywać lub podać tylko wybrany pseudonim. Mile widziane wszelkie zdjęcia, które po wykorzystaniu, na życzenie adresatki, mogą być zwrócone.

Z góry dziękuję za współpracę.

- Po demobilizacji osiedliłaś się: / odpowiednio podkreśl/  
 w mieście stołecznym,  
w mieście wojewódzkim,  
 w mieście powiatowym,  
 w małym miasteczku,  
 na wsi,  
 w osiedlu.

Dlaczego:

Mogłoby być oficerem w jednostce we Wrocławiu

- Opisz pokrótce warunki, w jakich odbywał się Twój start życiowy po zdemobilizowaniu:

W czasie frontu byłam telefonistką w Sztabie Pierwszej Armii Wojska Polskiego. Po zakończeniu wojny medal pracowania w tym sztabie, w Katowicach a potem we Wrocławiu do lipca 1947 roku. Potem wyszłam znowu z kolegą z tej samej jednostki (sympatorem z frontu) którzy wtedy byli już oficerami i chcieli podjąć wyższe studia, a ja zgodziłam się na to w tym pomagając.

3. Start ten wydatnie ułatwiła Ci :      rodzina,  
    przyjaciele,  
    państwo,  
    społeczeństwo,  
    instytucje społeczne,  
radziłaś sobie całkowicie samodzielnie. /odpowiednie podkreśl/

4. Czy rozpoczęłaś naukę po zdemobilizowaniu:  
    tak,  
    nie.

Jeżeli tak, to dlaczego uważałaś to za konieczne:

✓ Nie mogłam powrócić mężowi rozpoczął studia,  
 a że nie mieliśmy z nikąd pomocy więc  
 musiałam się zajęć prowadzeniem domu  
 i pomocą mężowi.

5. Rozpoczęłaś naukę - dokończanie się:  
 - już w roku 1945,  
 - kilka lat później, /kiedy/  
 - kilkanaście lat później,  
 - wcale nie uczyłaś się.

6. Jeśli rozpoczęłaś naukę, to czy:  
 - ukończyłaś szkołę podstawową, w 1939 roku  
 - " " " zawodową,  
 - " " " średnią ogólnokształcącą,  
 - " " " " zawodową, 1945  
 - wyższą.

7. Co zdecydowało o takim wyborze:

Jeżeli przerwałaś naukę, to podaj przyczyny tej decyzji / ile klas ukończyłaś:

8. Podaj zawód, w jakim pracujesz:      nie pracuję

a/ Ile zarabiasz / jakie masz gospodarstwo/ :

b/ Jakiego posiadasz mieszkanie:      2 pokoje kuchnia i łazienka

c/ Czy posiadasz: Telefon,  
    radio,  
    telewizor,  
    adapter,  
    pralkę,  
    lodówkę,  
    odkurzacz,  
    inne; magnetofon, samochód



12. Czy jesteś zadowolona ze swych osiągnięć:
- |                |            |      |
|----------------|------------|------|
| - osobistych   | <u>tak</u> | nie. |
| - zawodowych   | tak        | nie. |
| - społecznych  | tak        | nie. |
| - naukowych    | tak        | nie. |
| - małżeńskich  | tak        | nie. |
| - towarzyskich | <u>tak</u> | nie. |

13. Czy utrzymujesz więź z kombatantkami :  
Tak,                      nie.

Dlaczego:

bardzo lubię wspomnienie o tych latach.

14. Opisz swoje osiągnięcia w pracy:

15. Napisz , kiedy wyszłaś za mąż, czy małżeństwo jest udane, ile masz dzieci, w jakim wieku:

Wyszłam w 1948 roku za kolegę z tej samej jednostki.  
 Mamy jednego syna. 20 lat  
 Małżeństwo jest nowym udane

16. Podaj, gdzie uczą się /uczyły się / Twoje dzieci:

Studium geodezyjne pomaturalne.

- Jak kierować ich losami:

- Czy nie zawiódły pokładanych w nich nadziei:

nie

17. Czy Twoja rodzina szczyli się tym, że byłeś żołnierzem:

- tak, bardzo,
- tak,
- jest obojętna,
- nie.

Zilustruj to przykładami:

Mam tylko brata który ter  
 przeszedł "Blak Bojowy od Leningo do Berlina".  
 Również brał on z "Batalionu Kobieckiego".  
 Napewno też wypełniłaby taką ankietę (podaję adres)  
 MG Emilia Kolasa, wieś Żółty Potok  
 poczta Żotniki Dubański powiat Luban Śląski.

18. Czy swoją przeszłość żołnierską wspominasz z przyjemnością, czy z niechęcią:

zawsze z przyjemnością

Dlaczego tak jest:

Uważam że zawsze z przyjemnością wspominać  
 się może lata, a nasza młodość była  
 napewno jakąś męcząca.

a/ czy uważasz, że służba wojskowa wpłynęła ujemnie na Twoją kobiecość?

nie

Podaj przykłady:

b/ czy uważasz, że służba wojskowa dała Ci jakieś szanse życiowe?

Podaj przykłady: Chyba to że poznaliśmy się  
 z mężem właśnie w wojsku, i dosko-  
 nale się rozumiemy. Mamy wspólne  
 wspomnienia, wspomnień z wojennych.

c/ czy ktoś Ci wytykał w sposób przykry okres służby wojskowej?

Podaj przykłady:

Moja siostrzyczka, kiedy była na me zła  
 i chciała się jakoś zemścić, powiedziała  
 mężowi że ja byłam w wojsku, nie  
 wiedząc o tym że razem byliśmy.

Bardzo nas ta zemsta ubawiła. 23

19. Czy Twoja córka /dzisiejsza młodzież/ byłaby ,Twoim zdaniem, zdolna pójść w Twoje ślady, gdyby zaszła tego potrzeba?

uwieram że tak

20. Podaj:

a/ Ile miałaś lat w chwili mobilizacji:

średem 18 lat

b/ Jakie miałaś wykształcenie?

podstawowe

c/ Gdzie mieszkałaś przed wojną:

- miasto stołeczne,
- miasto wojewódzkie,
- miasto powiatowe,
- miasteczko,
- wieś,
- osiedle.

Janów kate dworu

d/ Gdzie mieszkałaś przed mobilizacją?

Z SRR  
Krasnojarski kraj Jenisejski

e/ Gdzie pracowałaś?

w tartaku

f/ W jakim stopniu wojskowym opuściłaś wojsko?

kapral

g/ Jakie otrzymałaś odznaczenia i kiedy?

Bronzowy medal "Zastawionym Na Północy Chwały", Bronzowy "Kryzys Zasługi"  
Wszystki polskie i rosyjskie medale pamiątkowe + j.

21. Czy chciałabyś coś jeszcze od siebie dodać:

Odmotane Grunwolda  
medal "Za Waleczność"  
" Za "Odrę Nysę i Białą"  
" Za udział w Walkach o Białą"  
" Za Zwycięstwo nad Niemcami"

Jeszcze raz dziękuję Ci za udzielenie pomocy w tej pracy.



## II Materiały uzupełniające relację

- Fragmenty wspomnień Kofii Rogawskiej, kopia, k. 6 s. 1-6  
(legz k. 6 s. 7-12)
- Odnaczenia posiadane przez Z. Rogawską, opis własnoręcznie podpisany, kopia, k. 1 s. 13



7. 869/158. upłynięto 7.1.1999r. II/1  
Zofia Rogowska  
ul.  
53-402 Wrocław

### FRAGMENTY WSPOMNIEN

W dniu 10 lutego 1940r. zostałam wraz z rodziną zesłana na Sybir do miejscowości Makłakowo - Jenisejski Rajon w Krasnojarskim Kraju. Tam pracowałam w bardzo trudnych warunkach, przy wyrębie drzew w tajdze i w ogromnym tartaku. Praca była ciężka bo zima jest tam długa, śniegu bardzo dużo a temperatura bardzo niska. Lato natomiast bardzo krótkie, prawie nie było nocy. Pracowałyśmy na dwie zmiany przy ładowaniu desek na barki, które odpływały rzeką Jenisejem. W czasie tej pracy strasznie gryzły nas maleńkie muszki i komary, których było tam mnóstwo.

W maju 1943 roku do dalekiego Jenisejska dotarła wiadomość, że gdzieś koło Moskwy organizuje się Wojsko Polskie i że kobiety też będą powołane do służby wojskowej. Wielką radość oraz nadzieja powrotu do ojczyzny, podbudowała naszą młodzież z "posiołka" w którym mieszkaliśmy. Niecierpliwie czekaliśmy na mobilizację, bo to nie było takie proste żeby z Jenisejska aż pod Moskwę dostać się na własną rękę, musiało to być zorganizowane przez sztab wojskowy.

Zmobilizowana zostałam przez Jenisejski Wojenkomat w czerwcu 1943 r. Po załatwieniu krótkich formalności trzeba było czekać na statek, który płynął rzeką Jenisejem do Krasnojarska. Płynęliśmy dość długo bo statek zatrzymywał się na różnych przystaniach, żeby zabrać zmobilizowaną młodzież z innych miejscowości.

W Krasnojarsku było już dużo dziewcząt i chłopców z innych "Rajonów". To było oszałamiające, bardzo dużo młodzieży, wszędzie słycać polską mowę, naprawdę wielkie przeżycie. Na dworcu kolejowym załadowaliśmy się do wagonów i nasz transport ruszył w ciekawą dla nas, długą drogę. Z każdą godziną, kwitnaca, dzika tajga, oddalała się aż pozostała za nami.

Szybko przyzwyczailiśmy się do monotonnego stukotu kół wagonów. Nawiazało się wiele nowych znajomości i czas mijał przyjemnie, mimo starannie ukrywanych trosk, niepewności - jak to będzie dalej, do jakiej wrócimy ojczyzny. Nie pamiętam już dzisiaj, po ilu dniach nasz pociąg zatrzymał się na niedużej stacyjce Diwowo, koniec tej naszej niezwykłej podróży. Z Diwowa dotarliśmy do Sielc nad Oką, tutaj znowu ogromne przeżycie.

Zobaczyliśmy bramę z biało - czerwonymi flagami i dużym napisem - "WITAJ WCZORAJSZY TUŁACZU DZIS ŻOŁNIERZU". Nikt nie wstydził się łez, wzruszenia, tego nie da się opisać, co czuliśmy przechodząc tą bramą. Po rozmieszczeniu nas w namiotach, zostałyśmy skierowane na badania lekarskie, bałam się bardzo, żeby nie odrzucili mnie z jakiegoś powodu, bo zdarzało się, że komisja lekarska nie przyjęła i wtedy trzeba było wracać z powrotem na Sybir.

Zostałam przyjęta, bardzo cieszyłam się że nie muszę wracać do naszego "basiołka". Przydzielono mnie do 1-DP im.T.Kościuszki - Batalionu Kobiecego im. E.Plater. Następnie obcięto nam warkocze, króciutko po męsku i zaprowadzono do łaźni. Po wyjściu z łaźni, ubierałyśmy nowiutkie mundury, było dużo śmiechu i żartów bo wyglądałyśmy tak jakoś jednakowo, jedna do drugiej podobna, że nie mogłyśmy poznać która jest która. Potem każda z nas starała się jak mogła żeby ten mundur dopasować do własnej sylwetki, jak to dziewczyny, chciałyśmy wyglądać dobrze, nienagannie, przeważnie to udawało się, nawet w takich trudnych warunkach jak ziemianki i namioty.

Skierowana zostałam do kompanii CKM, gdzie dowódcą była por. Maria Samarska, swoją wzorową postawą i umiejętnością dowodzenia imponowała nam, więc bardzo starałyśmy się i z każdym dniem przyswajaliśmy tak obce dla nas dziewcząt - wojskowe rzemiosło, chociaż nie było to łatwe. W tej jednostce nauczono mnie dyscypliny wojskowej, meldowania się i wykonywania rozkazów. Było dużo musztry, nauki o broni i obchodzenia się z nią. Jak na moje wówczas 18 lat /niepełne/, trochę było tego za dużo w tak krótkim czasie. Byłam oszołomiona, ale szybko oswoiłam się i już po kilku tygodniach byłam prawdziwym, zdyscyplinowanym żołnierzem, doskonale umiałam obsługiwać się bronią i nie bałam się stać na warcie - nawet w nocy.

Przez wiele jeszcze dni do Sielc przybywały nowe koleżanki i ciekawie przyglądały się nam, my byłyśmy dumne ze swoich - już dopasowanych mundurów, miałyśmy broń i umiałyśmy maszerować z piosenką.

Wszystko przeszło już do porządku dziennego i było bardzo dobrze aż tu naraz zaczęli przychodzić "kupcy" tzn.przedstawiciele różnych formacji i załatwiali przeniesienia dziewcząt do innych jednostek wojskowych.

Pewnego dnia zjawił się w naszym batalionie por.Gapszewicz z sam.batł. łączności i zameldował się u naszego d-cy batalionu por. Maca, por. Mac zarządził zbiórkę całego "bab-batu"/tak nazywałyśmy Kobięcy Batalion/ na "lenijce"/miejsce zbiórek batal/ serca nam były mocniej, wiedziałyśmy że odejdzie wiele koleżanek a nie chciałyśmy już nigdzie odchodzić, bo przyzwyczaiłyśmy się do naszych dowódców.

Stoimy na tej zbiórce, por. Mac ~~z por.~~ z por. Gapszewiczem idą przed frontem i wybierają, podchodzą do mnie, stoję na baczność i melduję się, por. Mac pyta mnie o wykształcenie a potem - chcecie iść do łączności? Ja odpowiadam - nie, nawet nie pyta dlaczego, tylko krzyczy - a chcecie się tutaj czołgać? Znowu odpowiadam - nie, on mówi więc jak? Tym razem odpowiadam - tak, on znowu krzyczy, a macie głowę na karku, nie dacie się zbałamucić - wystąp i tak zostałam przeniesiona do 1-samodzielnego batł. łączności. Pogodziłam się z losem, bo uczono nas, że w wojsku to nie tak jak kto chce, tylko wszystko wykonuje się na rozkaz. Zaczęło się dla mnie znowu coś nowego, szkolenie i ćwiczenia z aparaturą łączności. Przeżyłyśmy niełatwe chwile, zanim opanowałyśmy tajniki nawiązywania i związania łączności oraz obsługi sprzętu.

Było bardzo ciężko, ale byliśmy młode, zdobywałyśmy ogromny hart, w trudnych warunkach życia na obczyźnie, to też przyswajaliśmy naukę bardzo szybko, pragnąc wnieść swój wkład w walce z hitleryzmem i w wyzwolenie ojczyzny. Pragnieniom tym, towarzyszyła niewątpliwie realna perspektywa powrotu do kraju, to była jedyna alternatywa dla nas zesłańców.

Po przeszkoleniu pełniłam służbę jako telefonistka na węźle łączności, obsługując centralę telefoniczną, przy sztabie 1-go Korpusu a potem 1-Armii Wojska Polskiego. W grudniu 1943 r. Korpus nasz wyruszył na smoleńszczyznę, gdzie nadal trwały ćwiczenia i szkolenia. Następnie miejsce naszego postoju mieściło się w Trojanowie koło Żytomierza. Tam Korpus przekształcił się w 1-szą Armię a nasz sam.bat.łączn. w 1-szy Sam. Pułk łączności WP. Obsługa węzła łączności, wchodziła w skład batalionu TT /telegraficzno-telefoniczny/. W maju 1944 roku 1-sza Armia przegrupowała się w rejon Kiwerc i została rozmieszczona w okolicznych lasach. Ten czas najbardziej utkwiał w mojej pamięci i nigdy nie zapomnę tego, jak w każdy wieczór z różnych stron lasu, płynęła melodia i słowa Roty oraz modlitwy /Wszystkie nasze dzienne sprawy/ śpiewanej przez żołnierzy wszystkich jednostek WP.

Organizowane były w jednostkach wojskowych msze polowe, odprawiane przez ks. kapelana Wilhelma Kubsza. Wielu żołnierzy spowiadało się i przyjmowało komunię świętą. Przed każdym trudnym zadaniem, żegnałyśmy się znakiem krzyża - tak byliśmy wychowane, to nam pomagało przetrwać. Dlaczego teraz wielu naszych polityków, obraźliwie nazywają żołnierzy 1-szej Armii komunistami - wojskiem polsko-języcznym, to skandal i wstyd. Przecież to było prawdziwe Wojsko Polskie, które powstało z młodzieży zesłanej na Sybir - tylko dlatego że byli Polakami.

Nasz węzeł łączności rozmieszczony był w ziemiankach w Chopniowie, odbywały się ćwiczenia, pełniłam dyżur przy centrali telefon. z Anną Zienkiewicz i był ogromny ruch, nie nadążałyśmy się zgłaszać i łączyć zdenerwowanych dowódców, naraz wpada na centralę pułkownik - szef łączn. 1-Armii Zielony ze złości i syje na nas gromy, czemu nie zgłaszamy się, ale kiedy zobaczył, że wszystkie sznury mamy zajęte, a ja ostatnim zgłaszam się do 01 - /D-ca Armii/, natychmiast uspokoił się i dał rozkaz, żeby telefonistki pracowały na centrali 4 godziny a nie 8 jak telegrafistki i technicy na węźle łączności. Od tego czasu, telefonistki nie odjeżdżały na zmianę dyżuru do pułku tylko cały czas przebywały na węźle, co umożliwiała częste zmiany dyżuru przy centrali i praca była łatwiejsza.

Następnie nasz szlak bojowy wiódł, przez Lublin, Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Berlin aż do Łaby.

Praca telefonistek na froncie, a szczególnie w czasie natarcia, była naprawdę trudna i bardzo odpowiedzialna, częste zmiany kryptonimów oraz szybka orientacja, gdzie i jaką jednostką bojową można odnaleźć, żeby połączyć rozmowę telefoniczną, doprowadzała nas do wyczerpania nerwowego.

Znałyśmy i poznawałyśmy po głosie, prawie wszystkich d-ców dywizji, szefów wydziałów sztabu 1-Armii i innych jednostek bojowych, to bardzo nam pomagało w pracy, szczególnie w warunkach frontowych. Dzięki wspaniałym naszym d-com, nawet najtrudniejsza praca układała się bardzo dobrze. Najbardziej dbał o nas płk. Suczek - szef łączności 1-Armii, często przychodził na centralę i przywoływał do porządku tych, którzy swoje zdenerwowanie, grubiaństwami chcieli rozładować na telefonistkach.

D-ca 1-Armii gen. Popławski, nazywał nas córkami, poznawałyśmy go też po głosie, obojętnie skąd dzwonił, nigdy na nas nie krzyczał - rozumiałyśmy, że połączenie rozmowy z dowódcami jednostek bojowych musiało być błyskawiczne a jeżeli były jakieś trudności, a takie na froncie zdarzały się, wtedy krzyczał - warkocze wam poobrywam, pamiętajcie że czekam. Miał zwyczaj, nazywać niektórych d-ców po swojemu no. jeżeli zadzwonił i powiedział "starego mnie" to wiedziałam, że chce rozmawiać z gen. Kieniewiczem d-ca 4-DP, a jak powiedział "gospodarza 1-szej albo 2-giej" to znaczyło, że trzeba łączyć d-cę 1 albo 2-giej DP, a jeżeli powiedział tylko nazwisko "Zajkowskiego, Szajpaka lub Cukanowa" wiedziałam, że chodzi mu o d-cę 3-ciej i 6-tej DP oraz kwatermistrza 1-szej armii. A gen. Kieniewicz kiedy był zmęczony, dzwonił i powiedział tylko "ja zabity" to znaczyło, że odpoczywa i nikogo nie łączyć.

Pełniłyśmy też dyżury na wysuniętych punktach dowodzenia d-cy 1-szej armii, te były szczególnie odpowiedzialne i niebezpieczne. Często przemieszczała się ośrodek łączności, w zależności jak szybko przesuwiała się linia frontu. Pamiętam jak pewnego dnia, nasza grupa dostała rozkaz, rozwinąć węzeł łączn. w wyznaczonej miejscowości na Wale Pomorskim, kiedy zbliżaliśmy się, zatrzymał nas oficer łącznikowy, bo ta miejscowość nie została jeszcze zdobyta i trwały tam walki. Zawróciliśmy i rozwinęliśmy łączność w najbliższej wsi. Utrwaliła mi się w pamięci miejsc. Sonnenburg, tam, w letniej rezydencji Ribbentropa, mieścił się sztab 1-szej armii i nasz węzeł łączn. Do dziś przechowuję parę drobiazgów, zabranych na pamiątkę z tego pałacu, było już ciepło, wiosna, połowa kwietnia 1945 roku.

Rzadko zdarzało się, by ktoś korzystający z połączeń telef. dochodził kto kryje się za kryptonimem, telefonistka, której - z różnych przyczyn nie udało się połączyć czekającego abonenta, narażona była na grubiaństwa, ale cierpliwie aż do skutku, wywoływała żądane kryptonimy jednostek bojowych. Ofiarną pracę dziewcząt-żołnierzy z jednostek łączności, doceniali wszyscy, stwierdza były d-ca 1-szej armii gen. Popławski./cytuje/  
"Dzięki ich pomocy ich wysiłkom, do oddziałów docierały rozkazy. Poznawały mnie po głosie, gdy tylko powiedziałem pierwsze słowo. Meldowały o braku łączności i o jej nawiązaniu podczas walk. Z całym szacunkiem jestem dla tych dziewcząt, znanych mi tylko z różnych kryptonimów - brzóz, świerków, rzek" itd. /koniec cytatu/.

Po ciężkich walkach na Wale Pomorskim, zdobyciu Kołobrzega i forsowaniu Odry, nasza 1-sza armia bardzo szybko zbliżała się do Berlina. W końcu kwietnia i pierwszych dniach maja, żołnierze ci walczyli już w stolicy III-ciej Rzeszy - gdzie dopełnił się akt sprawiedliwości. Berlin padł, a my możemy być dumni, że nie zabrakło tam polskich żołnierzy - tego nie da się wymazać z historii. Po upadku Berlina, jednostki nasze szły niepowstrzymanie na zachód. Nad Łabą dotarła do nas wiadomość, że III-cia Rzesza skapitulowała i wojna zakończona.

Tej radości, która ogarnęła ludzi, nie można było porównać do niczego. Wszyscy wylegli na ulice, śmiali się, płakali, całowali się i nikt nikomu nie miał tego za złe, strzelali wszyscy, z różnych rodzajów broni, a śpiewom i tańcom nie było końca.

Nigdy nie zapomnę takich widoków, jak niekończące się szeregi jeńców niemieckich. Widziałam tam, mundury różnych służb i rodzajów wojsk, szli wszyscy razem do obozów jeńческих. We wszystkich, mijanych przez nas miejscowościach, w oknach domów powiewały białe flagi /symbol kapitulacji/.

Niełatwo opisać, co działo się na wszystkich drogach. Tłumy ludzi, bardzo dużo wozów konnych, samochodów i rowerów, słyszało się mowę w różnych językach. Widziałam tam też Murzynów-żołnierzy francuskich, wyzwolonych z obozów. Wszyscy byli rozśpiewani, radośni i wymachiwali różnokolorowymi chorągiewkami. Natomiast Niemcy, byli przygnębieni, pokorni i kłaniali się spotykanym żołnierzom. Na początku wojny, byli tacy butni - idąc na wschód a po zakończeniu wojny, - nie potrafili z godnością znieść klęski, którą sami sobie zgotowali.

Koniec wojny, - jak wielkie wówczas znaczenie dla każdego, miały te słowa. Oznaczały one, zakończenie przelewu krwi i cierpienia milionów ludzi. Ogromna radość, że skończyło się to, co miało początek sześć lat temu, co przyniosło tyle tragedii ogólnych i osobistych. Skończyły się lata, - do których, będzie się ciągle wracało myślą i będzie się szukało punktu odniesienia, dla mnóstwa różnych spraw.

Wszystko minęło, tamte czasy przeszły do historii, - ale na zawsze jednak pozostały we wspomnieniach.

Często myślami wracam do Sielc nad Oką. To tam, powstało Wojsko Polskie - Byli to zesłańcy, tułacze, którzy dotarli do Sielc z dalekich tajg syberyjskich i stepów Kazachstanu. Byliśmy bardzo biedni i wyczerpani, ale gorące serca i wielka nadzieja powrotu do ojczyzny, dodawała nam sił. Ten las nad Oką, był dla nas maleńką Polską. Mimo żołnierskiego trudu i wysiłku, pobyt w Sielcach był, jakże odmienny, od ciężkiej pracy w tajgach pod nadzorem "enkawudysty".

Może to ówczesna młodość sprawiła, że tamte dni stanowią w moich wspomnieniach coś odświeżającego i niezapomnianego. - Takie są moje odczucia.

Chociaż minęło już ponad pół wieku, nadal są żywe i bliskie.

Trzeba to przeżyć - żeby zrozumieć.

Oboje z mężem Władysławem, często wspominamy te czasy wspólnie przebytych frontowych dróg. Mam to szczęście, że mój małżonek, pełnił służbę w szeregach tej samej jednostki, a dowódcami naszymi byli ci sami oficerowie.

Dzięki temu, łatwiej zniosłam te ohydne oszczerstwa, napisane przez p. Piecucha, człowieka, który nie brał udziału w walkach podczas drugiej wojny światowej, więc skąd może wiedzieć, jaka była dyscyplina w jednostkach wojskowych, a szczególnie w tych, gdzie pełniły służbę kobiety. Gdyby ten pan, przeżył chociaż część tego, co przeżyły te dziewczyny, zesłane na Sybir, - wiedziałyby, że tylko tą drogą mogły wrócić do kraju i nie pisałyby takich bredni. W moim odczuciu, p. Piecuch miał specjalny cel, żeby tak oczernić kobiety w mundurach, licząc na niczym nie uzasadnioną sensację.

Zdecydowanie zasługuje na pogardę wszystkich byłych żołnierzy walczących w tamtych czasach, którzy pamiętają, jak wyglądała służba kobiet w wojsku i jaka była surowa dyscyplina.

A ja jestem dumna, że byłam żołnierzem 1-szej Armii, biorąc czynny udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą i że to my, wracaliśmy z Berlina do kraju, jako zwycięzcy.

Tego nikt nie może nam zaprzeczyć, - chociaż wielu chciałoby to uczynić.

Po zakończeniu działań wojennych, nasz pułk został skierowany do Katowic, tam też rozmieścił się Sztab 1-szej Armii. Jesienią 1945 roku dziewczęta z pułku łączności zostały zdemobilizowane, tylko kilka telefonistek, w tym też i ja, nadal pełniły służbę wojskową, jako nadterminowe.

W kwietniu 1946 roku, Sztab DOW-4 i nasza jednostka, przeniesione zostały do Wrocławia, gdzie pełniłam dyżury na węzle łączności w sztabie jako telefonistka. W dniu 7-go lipca 1947 roku zostałam zdemobilizowana.

Podjęłam pracę w telekomunikacji we Wrocławiu, gdzie pracowałam do czasu przejścia na emeryturę.

Przez cały ten czas pracowałam i nadal pracuję społecznie w Zarządzie Wojewódzkim Związku Kombatantów RP i BWP we Wrocławiu.

Zofia Rogowska

T. 869/WSK  
T 869/WSK  
II/4  
A

Zofia Rogowska  
ul.  
53-402 Wrocław

### FRAGMENTY WSPOMNIEN

W dniu 10 lutego 1940r. zostałam wraz z rodziną zesłana na Sybir do miejscowości Makłakowo - Jenisejski Rajon w Krasnojarskim Kraju. Tam pracowałam w bardzo trudnych warunkach, przy wyrębie drzew w tajdze i w ogromnym tartaku. Praca była ciężka bo zima jest tam długa, śniegu bardzo dużo a temperatura bardzo niska. Lato natomiast bardzo krótkie, prawie nie było nocy. Pracowałyśmy na dwie zmiany przy ładowaniu desek na barki, które odpływały rzeką Jenisejem. W czasie tej pracy strasznie gryzły nas maleńkie muszki i komary, których było tam mnóstwo.

W maju 1943 roku do dalekiego Jenisejska dotarła wiadomość, że gdzieś koło Moskwy organizuje się Wojsko Polskie i że kobiety też będą powołane do służby wojskowej. Wielka radość oraz nadzieja powrotu do ojczyzny, podbudowała naszą młodzież z "posiołka" w którym mieszkaliśmy. Niecierpliwie czekaliśmy na mobilizację, bo to nie było takie proste żeby z Jenisejska aż pod Moskwę dostać się na własną rękę, musiało to być zorganizowane przez sztab wojskowy.

Zmobilizowana zostałam przez Jenisejski Wojenkomat w czerwcu 1943 r. Po załatwieniu krótkich formalności trzeba było czekać na statek, który płynął rzeką Jenisejem do Krasnojarska. Płynęliśmy dość długo bo statek zatrzymywał się na różnych przystaniach, żeby zabrać zmobilizowaną młodzież z innych miejscowości.

W Krasnojarsku było już dużo dziewcząt i chłopców z innych "Rajonów". To było oszołamiające, bardzo dużo młodzieży, wszędzie słyhać polską mowę, naprawdę wielkie przeżycie. Na dworcu kolejowym załadowaliśmy się do wagonów i nasz transport ruszył w ciekawą dla nas, długą drogę. Z każdą godziną, kwitnąca, dzika tajga, oddalała się aż pozostała za nami.

Szybko przyzwyczailiśmy się do monotonnego stukotu kół wagonów. Nawiazało się wiele nowych znajomości i czas mijał przyjemnie, mimo starannie ukrywanych trosk, niepewności - jak to będzie dalej, do jakiej wrócimy ojczyzny. Nie pamiętam już dzisiaj, po ilu dniach nasz pociąg zatrzymał się na niedużej stacyjce Diwowo, koniec tej naszej niezwykłej podróży. Z Diwowa dotarliśmy do Sielc nad Oką, tutaj znowu ogromne przeżycie.

Zobaczyliśmy bramę z biało - czerwonymi flagami i dużym napisem - "WITAJ WCZORAJSZY TUŁACZU DZIS ŻOŁNIERZU". Nikt nie wstydził się łez, wzruszenia, tego nie da się opisać, co czuliśmy przechodząc tą bramą. Po rozmieszczeniu nas w namiotach, zostałyśmy skierowane na badania lekarskie, bałam się bardzo, żeby nie odrzucili mnie z jakiegoś powodu, bo zdarzało się, że komisja lekarska nie przyjęła i wtedy trzeba było wracać z powrotem na Sybir.



Zostałam przyjęta, bardzo cieszyłam się że nie muszę wracać do naszego "pasiołka". Przydzielono mnie do 1-DP im.T.Kościuszki - Batalionu Kobiecego im. E.Plater. Następnie obcięto nam warkocze, króciutko po męsku i zaprowadzono do łaźni. Po wyjściu z łaźni, ubierałyśmy nowiutkie mundury, było dużo śmiechu i żartów bo wyglądałyśmy tak jakoś jednakowo, jedna do drugiej podobna, że nie mogłyśmy poznać która jest która. Potem każda z nas starała się jak mogła żeby ten mundur dopasować do własnej sylwetki, jak to dziewczyny, chciałyśmy wyglądać dobrze, nienagannie, przeważnie to udawało się, nawet w takich trudnych warunkach jak ziemianki i namioty.

A Daj Samarska, skierowana zostałam do kompanii CKM, gdzie dowódcą była por. Maria Samarska, swoją wzorową postawą i umiejętnością dowodzenia imponowała nam więc bardzo starałyśmy się i z każdym dniem przyswojałyśmy tak obce dla nas dziewcząt - wojskowe rzemiosło, chociaż nie było to łatwe. W tej jednostce nauczono mnie dyscypliny wojskowej, meldowania się i wykonywania rozkazów. Było dużo musztry, nauki o broni i obchodzenia się z nią. Jak na moje wówczas 18 lat /niepełne/, trochę było tego za dużo w tak krótkim czasie. Byłam oszołomiona, ale szybko oswoiłam się i już po kilku tygodniach byłam prawdziwym, zdyscyplinowanym żołnierzem, doskonale umiałam posługiwać się bronią i nie bałam się stać na warcie - nawet w nocy.

Przez wiele jeszcze dni do Sielc przybywały nowe koleżanki i ciekawie przyglądały się nam, my byłyśmy dumne ze swoich - już dopasowanych mundurów, miałyśmy broń i umiałyśmy maszerować z piosenką.

Wszystko przeszło już do porządku dziennego i było bardzo dobrze aż tu naraz zaczęli przychodzić "kupcy" tzn.przedstawiciele różnych formacji i załatwiali przeniesienia dziewcząt do innych jednostek wojskowych.

Pewnego dnia zjawił się w naszym batalionie por.Gapszewicz z sam.batł. łączności i zameldował się u naszego d-cy batalionu por. Maca, por. Mac zarządził zbiórkę całego "bab-batu"/tak nazywałyśmy Kobięcy Batalion/ na "lenijce"/miejsce zbiórek batal/ serca nam były mocniej, wiedziałyśmy że odejdzie wiele koleżanek a nie chciałyśmy już nigdzie odchodzić, bo przyzwyczaiłyśmy się do naszych dowódców.

Stoimy na tej zbiórce, por. Mac ~~x~~ z por. Gapszewiczem idą przed frontem i wybierają, podchodzą do mnie, stają na baczność i melduję się, por. Mac pyta mnie o wykształcenie a potem - chcecie iść do łączności? Ja odpowiadam - nie, nawet nie pyta dlaczego, tylko krzyczy - a chcecie się tutaj czołgać? Znowu odpowiadam - nie, on mówi więc jak? Tym razem odpowiadam - tak, on znowu krzyczy, a macie głowę na karku, nie dacie się zbałamucić - wystąp i tak zostałam przeniesiona do 1-samodzielnego batł. łączności. Pogodziłam się z losem, bo uczono nas, że w wojsku to nie tak jak kto chce, tylko wszystko wykonuje się na rozkaz. Zaczęło się dla mnie znowu coś nowego, szkolenie i ćwiczenia z aparaturą łączności. Przeżyłyśmy niełatwe chwile, zanim opanowałyśmy tajniki nawiązywania i związania łączności oraz obsługi sprzętu.

Było bardzo ciężko, ale byliśmy młode, zdobywałyśmy ogromny hart, w trudnych warunkach życia na obczyźnie, to też przyswojałyśmy naukę bardzo szybko, pragnąc wnieść swój wkład w walce z hitleryzmem i w wyzwolenie ojczyzny. Pragnieniom tym, towarzyszyła niewątpliwie realna perspektywa powrotu do kraju, to była jedyna alternatywa dla nas zesłańców.

Po przeszkoleniu pełniłam służbę jako telefonistka na węźle łączności, obsługując centralę telefoniczną, przy sztabie 1-go Korpusu a potem 1-Armii Wojska Polskiego. W grudniu 1943 r. Korpus nasz wyruszył na smoleńszczyznę, gdzie nadal trwały ćwiczenia i szkolenia. Następnie miejsce naszego postoju mieściło się w Trojanowie koło Żytomierza. Tam Korpus przekształcił się w 1-szą Armię a nasz sam.bat.łączn. w 1-szy Sam. Pułk Łączności WP. Obsługa węzła łączności, wchodziła w skład batalionu TT /telegraficzno-telefoniczny/. W maju 1944 roku 1-sza Armia przegrupowała się w rejon Kiwerc i została rozmieszczona w okolicznych lasach. Ten czas najbardziej utkwił w mojej pamięci i nigdy nie zapomnę tego, jak w każdy wieczór z różnych stron lasu, płynęła melodia i słowa Roty oraz modlitwy /Wszystkie nasze codzienne sprawy/ śpiewanej przez żołnierzy wszystkich jednostek WP.

Organizowane były w jednostkach wojskowych msze polowe, odprawiane przez ks. kapelana Wilhelma Kubsza. Wielu żołnierzy spowiadało się i przyjmowało komunię świętą. Przed każdym trudnym zadaniem, żegnałyśmy się znakiem krzyża - tak byliśmy wychowane, to nam pomagało przetrwać. Dlaczego teraz wielu naszych polityków, obraźliwie nazywają żołnierzy 1-szej Armii komunistami - wojskiem polsko-języcznym, to skandal i wstyd. Przecież to było prawdziwe Wojsko Polskie, które powstało z młodzieży zesłanej na Sybir - tylko dlatego że byli Polakami.

Nasz węzeł łączności rozmieszczony był w ziemiankach w Chopniowie, odbywały się ćwiczenia, pełniłam dyżur przy centrali telefon. z Anną Zienkiewicz i był ogromny ruch, nie nadążałyśmy się zgłaszać i łączyć zdenerwowanych dowódców, naraz wpada na centralę pułkownik - szef łączn. 1-Armii Zielony ze złości i sypie na nas gromy, czemu nie zgłaszamy się, ale kiedy zobaczył, że wszystkie sznury mamy zajęte, a ja ostatnim zgłaszam się do O1 - /D-ca Armii/, natychmiast uspokoił się i dał rozkaz, żeby telefonistki pracowały na centrali 4 godziny a nie 8 jak telegrafistki i technicy na węźle łączności. Od tego czasu, telefonistki nie odjeżdżały po zmianie dyżuru do pułku tylko cały czas przebywały na węźle, co umożliwiało częste zmiany dyżuru przy centrali i praca była łatwiejsza.

Następnie nasz szlak bojowy wiodł, przez Lublin, Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Berlin aż do Łaby.

Praca telefonistek na froncie, a szczególnie w czasie natarcia, była naprawdę trudna i bardzo odpowiedzialna, częste zmiany kryptonimów oraz szybka orientacja, gdzie i jaką jednostkę bojową można odnaleźć, żeby połączyć rozmowę telefoniczną, doprowadzała nas do wyczerpania nerwowego.

Znałyśmy i poznawałyśmy po głosie, prawie wszystkich d-ców dywizji, szefów wydziałów sztabu 1-Armii i innych jednostek bojowych, to bardzo nam pomagało w pracy, szczególnie w warunkach frontowych. Dzięki wspaniałym naszym d-com, nawet najtrudniejsza praca układała się bardzo dobrze. Najbardziej dbał o nas płk. Suczek - szef łączności 1-Armii, często przychodził na centralę i przywoływał do porządku tych, którzy swoje zdenerwowanie, grubiaństwami chcieli rozładować na telefonistkach.

D-ca 1-Armii gen. Popławski, nazywał nas córkami, poznawałyśmy go też po głosie, obojętnie skąd dzwonił, nigdy na nas nie krzyczał - rozumiałyśmy, że połączenie rozmowy z dowódcami jednostek bojowych musiało być błyskawiczne a jeżeli były jakieś trudności, a takie na froncie zdarzały się, wtedy krzyczał - warkocze wam poobrywam, pamiętajcie że czekam. Miał zwyczaj, nazywać niektórych d-ców po swojemu np. jeżeli zadzwonił i powiedział "starego mnie" to wiedziałam, że chce rozmawiać z gen. Kieniewiczem d-cą 4-DP, a jak powiedział "gospodarza 1-szej albo 2-giej" to znaczyło, że trzeba łączyć d-cę 1 albo 2-giej DP, a jeżeli powiedział tylko nazwisko "Zajkowskiego, Szajpaka lub Cukanowa" wiedziałam, że chodzi mu o d-cę 3-ciej i 6-tej DP oraz kwatermistrza 1-szej armii. A gen. Kieniewicz kiedy był zmęczony, dzwonił i powiedział tylko "ja zabity" to znaczyło, że odpoczywa i nikogo nie łączyć.

Pełniłyśmy też dyżury na wysuniętych punktach dowodzenia d-cy 1-szej armii, te były szczególnie odpowiedzialne i niebezpieczne. Często przemieszczał się ośrodek łączności, w zależności jak szybko przesuwawała się linia frontu. Pamiętam jak pewnego dnia, nasza grupa dostała rozkaz, rozwinąć węzeł łączn. w wyznaczonej miejscowości na Wale Pomorskim, kiedy zbliżaliśmy się, zatrzymał nas oficer łącznikowy, bo ta miejscowość nie została jeszcze zdobyta i trwały tam walki. Zawróciliśmy i rozwinęliśmy łączność w najbliższej wsi. Utrwaliła mi się w pamięci miejsc. Sonnenburg, tam, w letniej rezydencji Ribbentropa, mieścił się sztab 1-szej armii i nasz węzeł łączn. Do dziś przechowuję parę drobiazgów, zabranych na pamiątkę z tego pałacu, było już ciepło, wiosna, połowa kwietnia 1945 roku.

Rzadko zdarzało się, by ktoś korzystający z połączeń telef. dochodził kto kryje się za kryptonimem, telefonistka, której - z różnych przyczyn nie udało się połączyć czekającego abonenta, narażona była na grubiaństwa, ale cierpliwie aż do skutku, wywoływała żądane kryptonimy jednostek bojowych. Ofiarną pracę dziewcząt-żołnierzy z jednostek łączności, doceniali wszyscy, stwierdza były d-ca 1-szej armii gen. Popławski./cytuję/  
"Dzięki ich pomocy ich wysiłkom, do oddziałów docierały rozkazy. Poznawały mnie po głosie, gdy tylko powiedziałem pierwsze słowo. Meldowały o braku łączności i o jej nawiązaniu podczas walk. Z całym szacunkiem jestem dla tych dziewcząt, znanych mi tylko z różnych kryptonimów - brzoź, świerków, rzek" itd. /koniec cytatu/.

Po ciężkich walkach na Wale Pomorskim, zdobyciu Kołobrzega i forsowaniu Odry, nasza 1-sza armia bardzo szybko zbliżała się do Berlina. W końcu kwietnia i pierwszych dniach maja, żołnierze ci walczyli już w stolicy III-ciej Rzeszy - gdzie dopełnił się akt sprawiedliwości. Berlin padł, a my możemy być dumni, że nie zabrakło tam polskich żołnierzy - tego nie da się wymazać z historii. Po upadku Berlina, jednostki nasze szły niepowstrzymanie na zachód. Nad Łabą dotarła do nas wiadomość, że III-cia Rzesza skapitulowała i wojna zakończona.

Tej radości, która ogarnęła ludzi, nie można było porównać do niczego. Wszyscy wylegli na ulice, śmiali się, płakali, całowali się i nikt nikomu nie miał tego za złe, strzelali wszyscy, z różnych rodzajów broni, a śpiewom i tańcom nie było końca.

Nigdy nie zapomnę takich widoków, jak niekończące się szeregi jeńców niemieckich. Widziałam tam, mundury różnych służb i rodzajów wojsk, szli wszyscy razem do obozów jenieckich. We wszystkich, mijanych przez nas miejscowościach, w oknach domów powiewały białe flagi /symbol kapitulacji/.

Niełatwo opisać, co działo się na wszystkich drogach. Tłumy ludzi, bardzo dużo wozów konnych, samochodów i rowerów, słyszało się mowę w różnych językach. Widziałam tam też Murzynów-żołnierzy francuskich, wyzwolonych z obozów. Wszyscy byli rozśpiewani, radosni i wymachiwali różnokolorowymi chorągiewkami. Natomiast Niemcy, byli przygnębieni, pokorni i kłaniali się spotykanym żołnierzom. Na początku wojny, byli tacy butni - idąc na wschód a po zakończeniu wojny, - nie potrafili z godnością znieść klęski, którą sami sobie zgotowali.

Koniec wojny, - jak wielkie wówczas znaczenie dla każdego, miały te słowa. Oznaczały one, zakończenie przelewu krwi i cierpienia milionów ludzi. Ogromna radość, że skończyło się to, co miało początek sześć lat temu, co przyniosło tyle tragedii ogólnych i osobistych. Skończyły się lata, - do których, będzie się ciągle wracało myślą i będzie się szukało punktu odniesienia, dla mnóstwa różnych spraw.

Wszystko minęło, tamte czasy przeszły do historii, - ale na zawsze jednak pozostały we wspomnieniach.

Często myślami wracam do Sielc nad Oką. To tam, powstało Wojsko Polskie - Byli to zesłańcy, tułacze, którzy dotarli do Sielc z dalekich tajg syberyjskich i stepów Kazachstanu. Byliśmy bardzo biedni i wyczerpani, ale gorące serca i wielka nadzieja powrotu do ojczyzny, dodawała nam sił. Ten las nad Oką, był dla nas małą Polską. Mimo żołnierskiego trudu i wysiłku, pobyt w Sielcach był, jakże odmienny, od ciężkiej pracy w tajgach pod nadzorem "enkawudysty".

Może to ówczesna młodość sprawiła, że tamte dni stanowią w moich wspomnieniach coś odświeżającego i niezapomnianego. - Takie są moje odczucia, Choć minęło już ponad pół wieku, nadal są żywe i bliskie.

Trzeba to przeżyć - żeby zrozumieć.

Oboje z mężem Władysławem, często wspominamy te czasy wspólnie przebytych frontowych dróg. Mam to szczęście, że mój małżonek, pełnił służbę w szeregach tej samej jednostki, a dowódcami naszymi byli ci sami oficerowie.

Dzięki temu, łatwiej zniosłam te ohydne oszczerstwa, napisane przez p. Piecucha, człowieka, który nie brał udziału w walkach podczas drugiej wojny światowej, więc skąd może wiedzieć, jaka była dyscyplina w jednostkach wojskowych, a szczególnie w tych, gdzie pełniły służbę kobiety. Gdyby ten pan, przeżył chociaż część tego, co przeżyły te dziewczyny, zesłane na Sybir, - wiedziałyby, że tylko tą drogą mogły wrócić do kraju i nie pisałyby takich bredni. W moim odczuciu, p. Piecuch miał specjalny cel, żeby tak oczernić kobiety w mundurach, licząc na niczym nie uzasadnioną sensację.

Zdecydowanie zasługuje na pogardę wszystkich byłych żołnierzy walczących w tamtych czasach, którzy pamiętają, jak wyglądała służba kobiet w wojsku i jaka była surowa dyscyplina.

A ja jestem dumna, że byłam żołnierzem 1-szej Armii, biorąc czynny udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą i że to my, wracaliśmy z Berlina do kraju, jako zwycięzcy.

Tego nikt nie może nam zaprzeczyć, - chociaż wielu chciałoby to uczynić.

Po zakończeniu działań wojennych, nasz pułk został skierowany do Katowic, tam też rozmieścił się Sztab 1-szej Armii. Jesienią 1945 roku dziewczęta z pułku łączności zostały zdemobilizowane, tylko kilka telefonistek, w tym też i ja, nadal pełniły służbę wojskową, jako nadterminowe.

W kwietniu 1946 roku, Sztab DOW-4 i nasza jednostka, przeniesione zostały do Wrocławia, gdzie pełniłam dyżury na węźle łączności w sztabie jako telefonistka. W dniu 7-go lipca 1947 roku zostałam zdemobilizowana.

Podjęłam pracę w telekomunikacji we Wrocławiu, gdzie pracowałam do czasu przejścia na emeryturę.

Przez cały ten czas, pracowałam i nadal pracuję społecznie w Zarządzie Wojewódzkim Związku Kombatantów RP i BWP we Wrocławiu.

Zofia Rogowska

T. 869/WSK

1 s. II/B 5

Zofia ROGOWSKA /posiadane odznaczenia/

1. KKOOP .. ..... 14.09.1973 r.
2. KOOOP ..... 05.10.1983 r.
3. BM. Na Polu Chwały ...23.02.1945 r.
4. M. Za Warszawę ..... 17.01.1946 r.
5. M. Za Odre ..... 17.03.1949 r.
6. M. Za Berlin ..... 12.10.1969 r.
7. M. Zwyc. i Wolności .... 04.05.1946 r.
8. M. Rodła ..... 27.05.1987 r.
9. BM. Za Zasł. Dla Obbron. Kraju ..... 10.10.1976 r.
10. SM. " " " " " ..... 10.10.1978 r.
11. Odznaka Grunwaldzka ..... 22.07.1946 r.
12. Zł. Odzn. Dla Wojew. i Miasta Wrocławia 04.03.1977 r.
13. Sr. " Zasł. Dla Dolnego Śląska ... 06.10.1973 r.
14. Sr. " 1939 Pracownik Łączności 1945 ... 18.09.1978 r.
15. Odzn. Za Zasł. Dla ZBoWiD ..... 20.11.1984 r.
16. Odz. Za Zasł. Dla Zw. Kombat. RPiBWP ... 28.01.1998 r.
17. Odz. 65-Lat Związku Inw. Wojennych .. 12.11.1984 r.
18. Honorowa Odzn. "PLATERÓWKA WP" ..... 28.08.1997 r.

Wiele nagród, dyplomów i wyróżnień.

Rogowska

III 13 Inne materiały dot. ogólnie okresu  
okupacji (1939-1945)

- "Kobiety w służbie Igazności w czasie II wojny światowej"  
autorstwa Z. Rogonskiej; maszynopis, k. B o. 1-3



## KOBIETY W SŁUŻBIE ŁĄCZNOŚCI W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

---

Wracając wspomnieniami do lat okupacji i drugiej wojny światowej, czy też pierwszych lat po wyzwoleniu naszego kraju, mówi się na ogół mało o roli kobiet, jaką odegrały w tym okresie. Dlatego w moim krótkim wystąpieniu, pragnę nawiązać do tego tematu.

W ciągu prawie sześcioletnich niezwykle trudnych, zmagień z faszyzmem hitlerowskim, kobiety polskie uczestniczyły we wszystkich formach walki. Od pierwszego do ostatniego dnia wojny, zarówno na terenie kraju, jak i poza jego granicami.

Udział kobiet w walce o wyzwolenie narodu polskiego był zjawiskiem powszechnym, zrodzonym z głębokiego patriotyzmu i umiłowania ojczyzny.

Były wszędzie: podejmowały batalię o przetrwanie za drutami obozów koncentracyjnych, służyły pomocą leśnym oddziałom, walczyły z bronią w ręku, zarówno w regularnych formacjach Wojska Polskiego jak i w oddziałach partyzanckich.

W czasie okupacji hitlerowskiej, łączność stanowiła jedną z nielicznych służb polskiego podziemia, które musiały być pełnione ciągle, bez przerw, komórki łączności były zajadłe ścigane przez nieprzyjaciela i ponosiły dotkliwe straty.

Służba na odcinku łączności była więc jedną z najbardziej ważnych i ciężkich. Stała się ona nie tylko jedną z pierwszych, ale zarazem jedną z głównych bojowych służb polskiej konspiracji.

Dowództwa wszelkich szczebli Polski Podziemnej bardzo szybko przekonały się o przydatności kobiet w służbie tak zwanej "łączności żywej". Młode dziewczęta, matki z małymi dziećmi lub starsze kobiety znacznie rzadziej wzbudzały podejrzania gestapowców i żandarmów, patrolujących ulice miast i wsi.

Pełniły one swą służbę z niespotykaną ofiarnością i odwagą. Wnosiły również do środowisk w których działały, wiele szczerego zapału, żarliwego patriotyzmu i nieustępliwości wobec wroga.

Regularne funkcjonowanie poczty konspiracyjnej, było niemal wyłącznie zasługą kobiet, które prowadziły prawie wszystkie komórki tego niezmiernie skomplikowanego mechanizmu.

W czasie powstania warszawskiego w trudnych warunkach bojowych, patrole łączników składały się w dużej mierze z dziewcząt, z których tylko nieliczne miały ponad 20 lat.



Bez względu na ostrzał przenosiły meldunki i rozkazy. Wielokrotnie docierały do oddziałów całkowicie otoczonych, przekradając się przez tereny zajęte lub kontrolowane przez nieprzyjaciela. Trudna była ich służba. Wskutek tego i straty były olbrzymie.

Powstańcza sieć telefoniczna była bardzo rozbudowana. Wykorzystywano w miarę możliwości centrale telefoniczne w dzielnicach opanowanych przez powstańców, a poza tym wszystkie odcinki zostały ~~niezależnie~~ pokryte pajęczyną kabli telefonicznych. Obsługa central i aparatów, zainstalowanych przy dowództwach odcinków, jak również na punktach obserwacyjnych spoczywały prawie wyłącznie w rękach kobiet.

Obowiązki swoje wykonywały one nadzwyczaj sumiennie. Nawet przy bardzo silnym ostrzale i bombardowaniu lub w obliczu bezpośredniego zagrożenia ze strony nieprzyjaciela, nie opuszczały swych bojowych posterunków. Wiele z nich poległo lub zostało rannych.

Nie da się dziś ściśle ustalić, jaka była ogólna liczba kobiet działających w okresie okupacji w komórkach łączności na terenie całego kraju, ani też wysokości poniesionych strat. Trudności wynikają z takich przyczyn: zniszczenie w wyniku działań wojennych dużej ilości materiałów archiwalnych, jak też zachowanie w działalności konspiracyjnej ścisłej tajemnicy. Niewątpliwie liczba ich była wielka. Położyły one ogromne zasługi w czasie walki narodu polskiego z najeźdźcą hitlerowskim i wniosły wielki wkład do ostatecznego zwycięstwa.

Po klęsce wrześniowej wiele kobiet polskich, młodzieży i dzieci, znalazło się poza granicami kraju. Właśnie to one, stanowiły źródło zaciągu do służby wojskowej w Polskich Siłach Zbrojnych zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Były mobilizowane przez "Wojenkomaty" i Wojskowe Komendy Rejonowe jak również zgłaszały się ochotniczo, pragnąc walczyć z najeźdźcą o wyzwolenie ojczyzny okupowanej przez hitlerowców.

W szeregach Wojska Polskiego w ZSRR poza Batalionem Kobiecym im. E. Plater, najwięcej kobiet pełniło służbę wojskową w jednostkach wojsk zabezpieczenia bojowego, do których zaliczano łączność.

1-Samodzielny pułk łączności formował się jeszcze w Sielcach nad Oką, początkowo jako samodzielny batalion, który później przekształcił się w samodzielny pułk.

Znalazło się w nim poza mężczyznami około 300 dziewcząt. Było to jedno z większych skupisk kobiet w 1-Armii WP.

Telegrafistki, telefonistki, radiotelegrafistki cały czas były z armią tam, gdzie toczyły się walki.

Pełniły one też dyżury, na wysuniętych punktach obserwacyjnych - dowódcy armii.

Szkolenie i obsługa ośrodków łączności, oto zadania, jakie stale na nich ciążyły. Na każdym nowym miejscu postoju, dziewczęta z batalionu TT /Telegraficzno-Telefoniczny/ zakładały nowe gospodarstwo.

Przez Smoleńszczyznę, a potem Ukrainę, pułk ten wszedł na ziemię polską, następnie szlak bojowy wiódł przez Lublin, Warszawę, Bydgoszcz, Jastrów, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Berlin aż nad Łabę.

Ofiarną pracę dziewcząt z jednostek łączności doceniali wszyscy, stwierdza były dowódca 1-Armii gen. Stanisław Popławski, /cytuje/ "dzięki ich pomocy, ich wysiłkom, do oddziałów docierały rozkazy. Poznawały mnie po głosie, gdy tylko powiedziałem pierwsze słowo. Meldowały o braku łączności i o jej nawiązaniu podczas walk. Z całym szacunkiem jestem dla tych dziewcząt, znanych mi tylko z różnych kryptonimów "Brzóz", "Swierków", "Rzek" itd. /koniec cytatu/.

Kobiety w żołnierskich mundurach, pełniące w trudnych warunkach bojowych służbę, nieraz przerastającą ich siły fizyczne, walczyły z wrogiem w głębokim przeświadczeniu, że walczą o słuszną sprawę.

Po zakończeniu działań wojennych i powrocie do kraju, znaczna ilość dziewcząt pełniła nadal służbę wojskową w sztabie DOW-4 we Wrocławiu oraz ~~inne~~ w innych jednostkach łączności na terenie kraju do czasu demobilizacji.

Wiele z nich po zdemobilizowaniu podjęło pracę w resorcie łączności, gdzie pracowały do czasu przejścia na emeryturę.

Za zasługi i trud poniesiony w okresie działań wojennych, wyróżnione zostały wysokimi odznaczeniami bojowymi i państwowymi.

Zofia Rogowska

### III 15 Inne materiały zebrane przez relatora

- Zaproszenie na uroczyste otwarcie Światowego Żyrdłu Kombatanów Polskich, Warszawa 1992, org. 1, k. 2 s. 1-4
- Zaproszenie na Światowy Żyrdł Kombatanów Polskich, Warszawa 1992, org. 1, k. 1 s. 5-6
- Pochwalenia i wyrazy uznania z okazji 50 lat od zakończenia II Wojny Światowej, dla Z. Rogawskiej od Związku Inwalidów Wojennych RP, org. 1, k. 1 s. 4
- Widokówka z E. Plater, org. 1, k. 1 s. 8-9



T. 209/208 302 192

**ŚWIATOWY ZJAZD**  
**KOMBATANTÓW POLSKICH**  
**14-16 sierpnia 1992**  
**WARSZAWA - CZĘSTOCHOWA**

III/5/1



**ZAPROSZENIE**

PROGRAM

WARSZAWA

14 sierpnia – hala TORWAR  
godz. 19.00 – otwarcie Zjazdu

15 sierpnia – Plac Józefa Piłsudskiego  
godz. 10.30 – połowa Msza Św.  
godz. 12.00 – złożenie wieńca na płycie  
Grobu Nieznanego Żołnierza

godz. 12.15 – Parada Zwycięstwa  
– przemarsz kombatantów wg formacji  
wojskowych  
– defilada wojskowa

CZĘSTOCHOWA

16 sierpnia – Jasna Góra  
Światowa Pielgrzymka Kombatantów Polskich  
godz. 11.00 – Uroczysta Msza Św.

III/15/2

POD PATRONATEM PREZYDENTA  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ LECHA WAŁĘSY

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB  
REPRESJONOWANYCH

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ  
STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”  
RADA ORGANIZACJI KOMBATANCKICH PSZ NA ZACHODZIE  
STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW –  
– ŚWIATOWA FEDERACJA  
STOWARZYSZENIE WETERANÓW ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

III/15/3

ZAPRASZAJĄ

*Elżbieta Popowska*  
*Henryk Tętko*

na uroczyste otwarcie

ŚWIATOWEGO ZJAZDU  
KOMBATANTÓW POLSKICH

14 sierpnia 1992 o godz. 19.00 w Warszawie  
w hali TORWAR  
ul. Łazienkowska nr 2A

Sektor . *E* . .

## KOMITET HONOROWY

ks. Kardynał Józef Glemp	Prymas Polski
Ryszard Kaczorowski	b. Prezydent RP na Uchodźstwie
Wiesław Chrzanowski	Marszałek Sejmu
August Chełkowski	Marszałek Senatu
Hanna Suchocka	Prezes Rady Ministrów
Zygmunt Szadkowski	b. Przewodniczący Rady Narodowej RP na Uchodźstwie
Edward Szczepanik	b. Prezes Rady Ministrów RP na Uchodźstwie
Stanisław Maczek	generał broni
Klemens Rudnicki	generał broni
Franciszek Kamiński	członek KG AK, komendant główny BCh,
Adam Bien	Minister Delegatury Rządu na Kraj
Jan Nowak-Jeziorański	przedstawiciel AK w USA
Adam Strzembosz	Prezes Sądu Najwyższego
Andrzej Stelmachowski	Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Stefan Soboniewski	Przewodniczący Rady Organizacji Kombatanckich PSZ
Janusz Onyszkiewicz	Minister Obrony Narodowej
Zbigniew Zieliński	Sekretarz Stanu, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych
gen. bryg. Leon Komornicki	dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, komendant Zjazdu i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego
Czesław Zychowicz	prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, zastępca komendanta Zjazdu i wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego



III/5/3  
ŚWIATOWY  
ZJAZD  
KOMBATANTÓW  
POLSKICH  
14-15 VIII 1992  
WARSZAWA

3 Ds 1981 T. 869/1225 III/5/6

**ZAPROSZENIE** nr . . . . .  
Plac Józefa Piłsudskiego  
w Warszawie  
15 sierpnia 1992

*Zofia*  
.....  
imię

*Dogowska*  
.....  
nazwisko

*Węzko Polskie*  
.....  
formacja

FUNDACJA  
GENERALNA  
ELŻBIETY ZAWACKIEJ



nr 869/154 kpl-3.03.1948r

12

11/5/4 16  
kwiecień/maj 1995r.



**ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH RP**

ZARZĄD GŁÓWNY

00-953 Warszawa, ul. Kopernika 3  
telefon: 26-51-47, 26-44-97, fax 26-14-38

Warszawa, .....

nasz znak;

**K o l e ż a n k a**

**Zofia ROGOWSKA**

**Wrocław**

**Szanowna Koleżanko !**

W 1995 roku mija 50 lat od zakończenia II Wojny Światowej. Rok ten został przez całą społeczność światową - w tym kombatantką uznany za rok zamykający coroczne obchody rocznicowe związane z datami wałk, biew i zwycięstw tego okresu.

Wkład Narodu Polskiego w pokonanie hitlerowskich Niemiec był olbrzymi. Zarówno ludzki, jak i materialny. Ludzki poprzez cierpienia i śmierć, co było udziałem prawie każdej polskiej rodziny. Materialny poprzez zniszczenie majątku narodowego i pracę na rzecz walczących frontów.

Pierwsze miesiące 1945 roku przyniosły ostateczne rozstrzygnięcia, całkowite załamanie potęgi militarnej III Rzeszy Niemieckiej i upragniony przez miliony ludzi POKÓJ.

Te brzemiennie w skutki walki rozegrały się przy bezpośrednim udziale Polskich Żołnierzy i głównie na Ziemiach Polskich. Bitwy o sforsowanie Odry i o Berlin zakończone zatknięciem biało-czerwonej flagi na Bramie Brandenburskiej stanowiły ostatni akord wojenny, zakończony kapitulacją "Wielkich Niemiec".

Udział Koleżanki w tych wałkach, poniesiona ofiara własnej krwi, to niewymierny wkład w zwycięstwo, w odzyskanie niepodległości i suwerenności naszego Państwa.

Jest zaszczytem naszego Związku, że w jego szeregach znajdują się tacy, jak Koleżanka Żołnierze.

Z okazji rocznicy tych wydarzeń i zakończenia II Wojny Światowej przesyłam Koleżance serdeczne pozdrowienia i wyrazy uznania. Jednocześnie proszę przyjąć życzenia zdrowia, życzliwości najbliższych i szczęśliwego z nimi współżycia, w poczuciu dobrze spełnionego żołnierskiego i obywatelskiego obowiązku.

**P r e z e s**  
Związku Inwalidów Wojennych RP

*Jan Krotke*  
**Jan KROTKE - KOCHANOWSKI**



M 269 III/5/3

W powstaniu 1831r. młoda dziewczyna Emilia Plater, przybrawszy sobie za towarzyszkę Marię Raszanowiczównę, walczyła po bohatersku biorąc udział w licznych potyczkach i bitwach. W uznaniu jej męstwa generał Chłapowski mianował ją kapitanem.

Widokop wysłała Iofa Kapuska z Wrocławia  
w dniu 3.03.1997r.

IV Korespondencja bieżąca

3) Pismo Ady Żurawskiej do Fundacji puszki wspomnień Zofii Rogowskiej 26 III 1998.

4) Pismo dokum. Mieczysławy do Zofii Rogowskiej podziękowanie za wspomnienia 5 V 1998

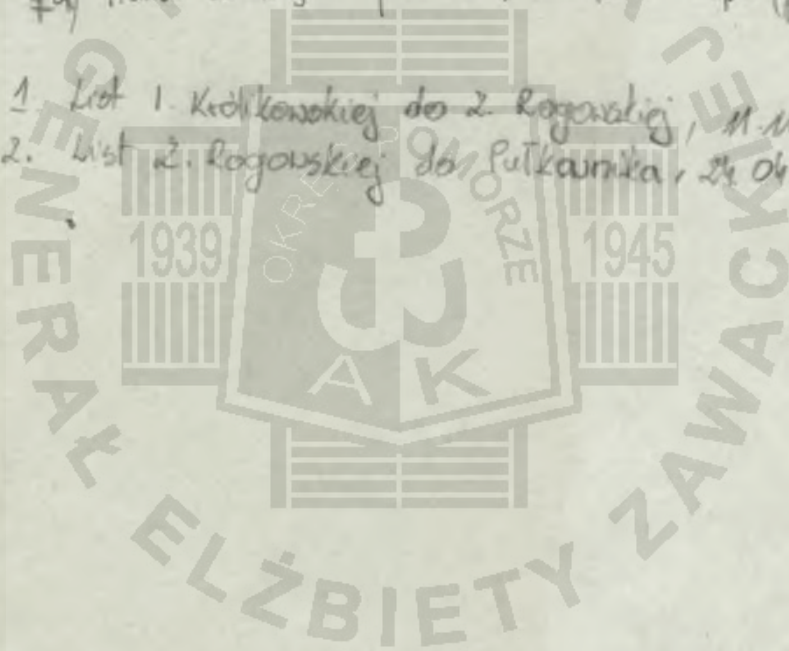
5) List Haliny Tomis do Fundacji 11.12.1998

6) list A. Rolanki z prośbą o relacje 20.7.1999.

7) Pismo od Rogowskiej z relacją i zdjęciami upr. (patrz I II)

1. List 1. Kiedrowskiej do Z. Rogowskiej, 11.11.1963

2. list Z. Rogowskiej do Putkownika, 24.04.1984



869/WSK

V/1

Irena Królikowska  
Warszawa 10  
ul. Sempołowskiej 3 m 25

Warszawa, dn. XI 1969r.

Miła Koleżanko!

W dniu 1 V 69 wysłałam koleżance ankietę, dotyczącą Jej powojennych dzieł /podjęta na ten temat praca/ i do tej pory nie otrzymałam jej zwrotu.

Bardzo więc proszę jeszcze raz o nadesłanie mi tej ankiety wypełnionej, lub, jeżeli z jakichś powodów nie chce Koleżanka jej wypełnić - czytać, to wówczas będę wiedziała, że nie mogę liczyć na Jej współpracę. Sprawa jest już b. pilna, proszę więc o szybką odpowiedź.

*Irena Królikowska*  
red. I. Królikowska

Proszę Koleżankę!

Bardzo mi przykro, ale ja nie otrzymałam żadnej ankiety, czy jak mogłam odesłać? Rozosła

ROGOWSKA Zofia

869/4 SK

~~335~~ <sup>IV/2 5/33</sup> 19

Wrocław dnia 24.04.1984 r.

~~szl.~~

Szanowny Panie Pułkowniku  
Przepraszam bardzo że z opóźnieniem wysy-  
łam ankietę, nie mogłam wcześniej powe-  
dzieć byćam na terenie rezerwy rezerwacyjnym.  
Uwierzyłam się bardzo kiedy po powrocie  
przebrzytałam pismo od Pana że coś zawy-  
ła się dzisiaj. Bardzo piszę że ktoś o tych  
"dziennikach" napisał, o tym powinno się  
pisać, bardzo dużo ludzi - szczególnie  
młodzieży nie wie o takim batalionie  
kubickim który z bronią w ręku brał  
udział w tej wojnie o wywołanie opano-  
my. Te dzienniki rozwinęły mi to, żeby  
w historii coś po nich zostało.  
Panie Pułkowniku ponieważ jest mało czasu  
pisać relację, wykorzystam z moich akt  
pisanych w 1970 roku relację i wysyłam, po  
wykorzystaniu bardzo pragnę o zwrot, może  
coś z tego wybierze się, wszystko tam jest

uwaga

Zwrócić  
relację  
po prosi-  
niam

Wm

IV/3

prawdziwe tak jak było, nie wie wymys-  
liłam, są to moje przeżycia w tamtych  
czasach. Jeszcze raz przepraszam za opóźnio-  
ną ankietę i życzę bardzo dużo siły i zdrowia

W kwateronach i podchorążym  
Lopka Rogawski.



*[Faint handwritten notes and signatures in the bottom right corner, including a signature that appears to be 'Lopka Rogawski']*

Droga Pani Profesor

Wielką miłą radość na awizach  
 Łojki Rogońskiej wspomnienie  
 z przeszłości doświadczenia do jej serce.

Maam możliwość w tym owo wspomnienie  
 nadzieję się do przewidzenia publikacji  
 w reszcie

Pięknie się  
 Wam śmie

Ada Turanska



Toruń 05.V.1998r.

„Memoriał Gen. Marii Wittek”

kopio

L. du. 1008/H 34 / 98

Pani Zofia Rogowska  
ul.  
53-402 Wrocław

zał. Kolasa

Szanowna Pani !

4 maja br. p. Irena Królikowska z Warszawy dostarczyła do naszego Archiwum Pani wspomnienia z okresu wojny ( fragmenty ). Bardzo dziękujemy za te cenne materiały. Wzbogaciły one Pani teczkę osobową ( nr inw. 869/WSK ). Przesyłamy Pani Komunikaty Memoriału Gen. Marii Wittek oraz „drucek” zgłoszenia do Koła Przyjaciół Memoriału, do którego Panią zapraszamy. Jeszcze raz dziękujemy za udostępnienie nam Pani wspomnień i zapraszamy do współpracy.

Z wyrazami szacunku

*K. Minczykowska*

Katarzyna Minczykowska  
Dokumentalistka Archiwum WSK  
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Komunikaty Memoriału Gen. Marii Wittek ( nr 1, 3, 5 )
- 2/ „Drucek” zgłoszenia

godz. 14, nie zostawiając wiele czasu na posiłek przed

IV/6

W Odpowiedzi na list z dnia 17.12.1998r. d. de. 2412/4SK  
z prośbą, zawiadomiam, że Emilia Golasa z d. Guermata  
ur. 1920r. w Dębnie pow. Toruń, zamieszkała w Złotym Potoku  
mojurodkowo Jeleńską Górą od około 6 lat nie żyje. Jeżeli jest  
to konieczne, postaram się z jej kuratorką, Zofią Rogowską,  
zdobyć więcej danych o niej i przekazać do Archiwum GSK.  
Nadmieniam, że jej adres znam i nie mam z nim kontaktu.

Z poważaniem  
Halina Gornik

Wpłynęło dnia 7.01.1999  
Ldz. 33/4SK/99

Toruń, 20 stycznia 1999 rok

d. ob. 195/WSK/99

Kopia

Pani Zofia Rogowska

ul.

53-402 Wrocław

Szanowna Pani !

W dniu 7.01. br. p. Halina Domin z Wrocławia przysłała do naszego Archiwum Pani wspomnienie z okresu wojny /fragmenty/, wspomnienia kobiet w służbie łączności w czasie II wojny światowej i kserokopię zaświadczenia Urzędu do Spraw Kombatantów. Bardzo dziękujemy za te cenne materiały. Wzbogaciły one Pani teczkę osobową numer inw. 869/WSK.

Nie mamy jednak Pani szerszej relacji opisowej sporządzonej wg "Schematu relacji WSK". Dlatego, jeśli jest to tylko możliwe - bardzo Panią prosimy o napisanie takiej relacji i przesłanie jej do naszego Archiwum. Jest to ważne dla historyków zajmujących się w przyszłości Służbą Kobiet w Wojsku Polskim. Serdecznie dziękujemy za podpisanie "druczku" zgłoszenia do Koła Przyjaciół generał Marii Wittek. Przesyłamy Pani Komunikat nr 6, Inf. o IX Sesji "Memoriału" i zapraszamy do dalszej współpracy.

Z wyrazami szacunku

Anna Rojewska *Anna Rojewska*

Dokumentalistka WSK

Załącz:

Komunikat nr 6

Schemat Relacji WSK

Inf. o IX Sesji

T. 869/WSK/

W/8

Torun, dn. 8 03 1999r.

Kopia

2.012./600/WSK/

Pani Zofia Rogowska

ul.

53 - 402 Wrocław

Szanowna Pani !

Dziękujemy bardzo za przysłanie do naszego Archiwum w dniu 303 br. relacji i zdjęć. Szczególnie dziękujemy za zdjęcie oryginał z 1944r. Wszystkie materiały, które dotychczas otrzymaliśmy są cenne i interesujące - dokumentują Pani działalność w służbie wojennej, zostały zinwentaryzowane i umieszczone w Pani teczce osobowej o sygnaturze 869/ WSK.

Jeszcze raz bardzo dziękujemy za zgłoszenie (podpisanie) do Koła Przyjaciół „ Memoriału generał Marii Wittek”. Cieszymy się, że swoim zgłoszeniem powiększyła Pani grono członkiń Memoriału i liczymy na dalszą współpracę z Panią. Bardzo uprzejmie prosimy o zachęcenie koleżanek „ Platerówek” o napisanie relacji i przysłanie do Fundacji. Jeżeli pamięta Pani nazwiska koleżanek ze zdjęcia z 1944 r. prosimy także o informacje o Nich.

Za podjęte starania w uzyskaniu relacji będziemy bardzo wdzięczni. Być może uda się Pani dopomóc w naszych pracach.

Pozdrawiamy Panią serdecznie oraz Koleżanki z Koła Platerówek

Z wyrazami szacunku -

mgr Anna Rojewska

87  
Dokumentalistka Archiwum WSK

T. 869 IWSK

LWA

KOLASA Zofia  
zam. Rogowka

V Wypisyc ze zrodet

i

L4P

SAMARSKA Maria

por. Maria Samarska była dawcą kuponu: CKM  
Jenisejk 1943r

zob. J. 869/usk Kotasa 2; I/2 5.2

D. 2. 198

7.869/MSK

29

LUP

KOLASA Zofia

zam. Rogoska od 1948r.

Żołnierz 1-szej Armii. Starszy sierżant Sztabowy  
Telefonistka - łączniczka frontowa.  
Przydzielona w 1943r do 1-DP im. T. Kościuszki - Batalionu  
Kobiecego im. E. Plater (szlak bojowy od Sielc nad Okę nadciągnięciem  
przez Lublin, Mławy, Bydgoszcz, Wał Pomorski, Kolobrzeg, Berlin  
aż do Łaby

A. Daj 98

a

LUP

SAMARSKA *Marie*



*A. Woj 190.*



U/1

T-868

ZSRR  
LWP

Kolasa Zofia



ROGOWSKA Zofia z d. Kolasa — st. sierż. rez., ur. 1925 Janów woj. Lwów, zam. Wrocław. Sł. wojsk.: bkob, błącz. Zdemob. 1945. Praca zawod.: centrala międzymiastowa Wrocław, Okręg. Warsztaty Telekomunikacyjne — konserwator central telef. Dział społ.: ZW ZBoWiD, LK. 2 dzieci. Krzyż Ofic. OOP, brązowy medal „ZPCh” i in.

„Platenski”

Ekak.08.96

1  
2/2

ZSRR-LWP

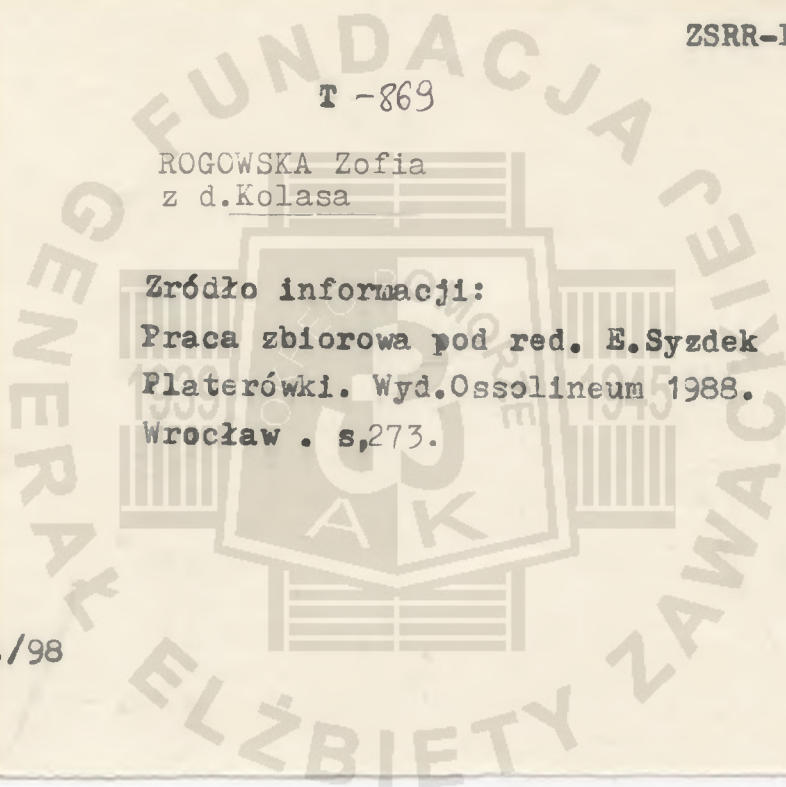
T - 869

ROGOWSKA Zofia  
z d. Kolasa

Zródło informacji:

Praca zbiorowa pod red. E. Syzdek  
Platerówki. Wyd. Ossolineum 1988.  
Wrocław . s. 273.

5/33  
I. Król./98



1/3

T-863

LWP  
ZSRR

Młolasa Mofia  
kam. Rogowska



1/3 96

V/4

T-863

LWP  
ZSRR

Rogowska Łopia

z d. Holasa



8596

a 10/5

T 865

Zbierka - listy

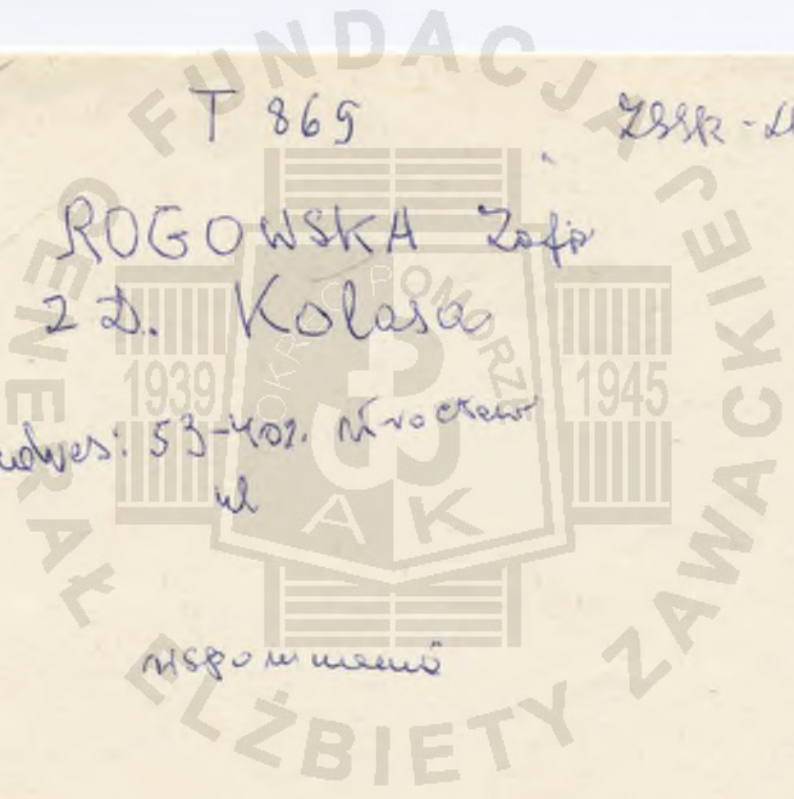
ROGOWSKA Zofia  
2 d. Kolasas

adres: 53-402. Miwockowa  
ul

5/33

Skom. / 100

niepamiętam



i V/6

T 863

KOLASA ZOFIA

LWP

Żołnierz I Sam. Pułku łączności I A.W.P.  
Obsługiwała centralę telef. Sztabu I A.W.P.  
w czasie walk o Wał Pomorski.  
Po zakończeniu działań wojennych na apel kpt. Piśuli  
pozostała na służbie jako żołnierz nadterminowy do  
17.VII.1947r.

CYS JOZEFA zam. Małek, Wspomnienia z okresu II wojny <sup>św.</sup>  
t. tejże 821/WSK.

MGr'98

~~Anna Rusinowicz  
02-903 Warszawa  
ul. Powsińska 26 m. 1~~

T. 869

~~KOLASA ZOFIA~~

~~zam. ROGOWSKA~~

V Naz.

**karty int.**

6 kart

375

T: 869 WSK

LWP

KOLASA Zofia

zam. Rogonka (1947)

VI Fotografie







**Zofia Kolasa-Rogowska**



176



Delegaci na VI KONGRES ZBoWiD  
z Wrocławia

7.809/kak

5-te od prawej w mundurze-żołnierza Rozgony



RADA OCHRONY PAMIĘCI  
WALK I WŁOCHOWSTWA  
ul. Wspólna 2  
00-926 Warszawa

R-4246

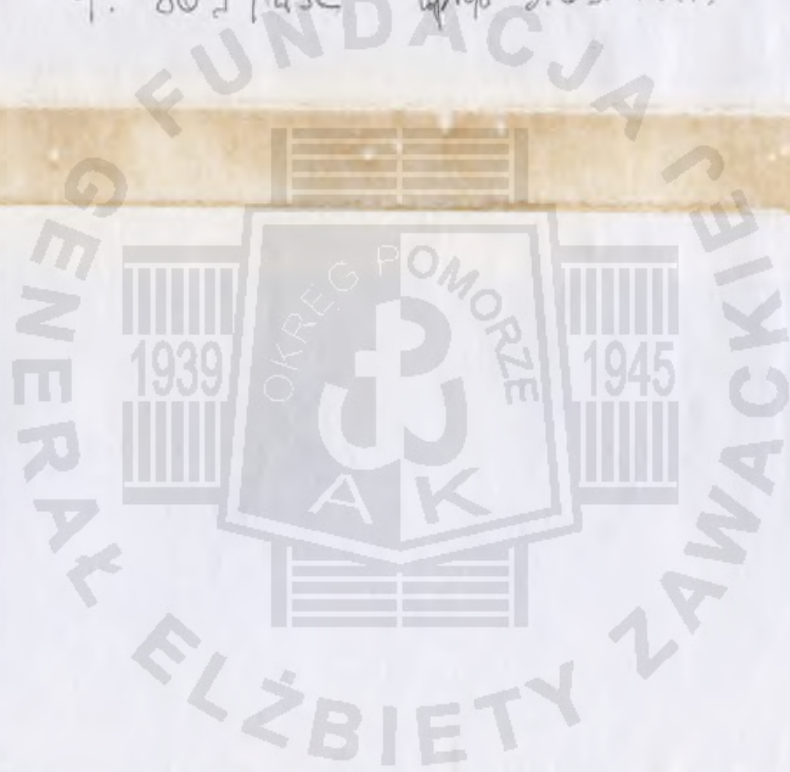


FUNDACJA  
GENERAL  
ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
OKREG POMORZE  
1939 1945

Pani  
mgr BOROŃA ZAWACKA-WAKARECY  
Prezes Zarządu Fundacji  
"Archiwum Pomorskie AK"  
ul. Wielkie Garbary 2  
87-100 Toruń



T. 869 / nrsk uprząs 3.03. 1999:





T. 869 3.05.99

7 ~~z~~ zlot Gletenówek we wsi Gletenówka  
pierwsza od linii Topa Rogoska





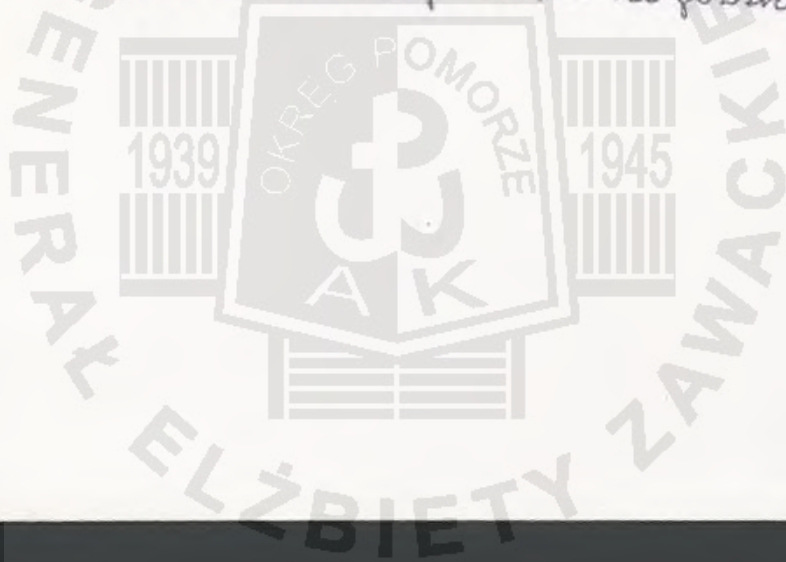


T. 869/usk. 3.03.98

~~1~~

2

złot Gloterówsek we wsi Gloterówka  
piernszce od ławej Zofia Rogoska





T. 869/RSK

3.03.1998

3/ Pierwszy zlot w Gaborowie  
z prawej strony genereta  
Zofia Roganska



1 szt.

T. 869/ksk,

wpl. nr. 3.03.1999r.

Zdjęcie oryginalne wojenne z 1949r. 1 szt.  
Grupowe - telefonistki z dowódcą  
od lewej - 5 to Zofia Rogoska



Atwock 1944 rok

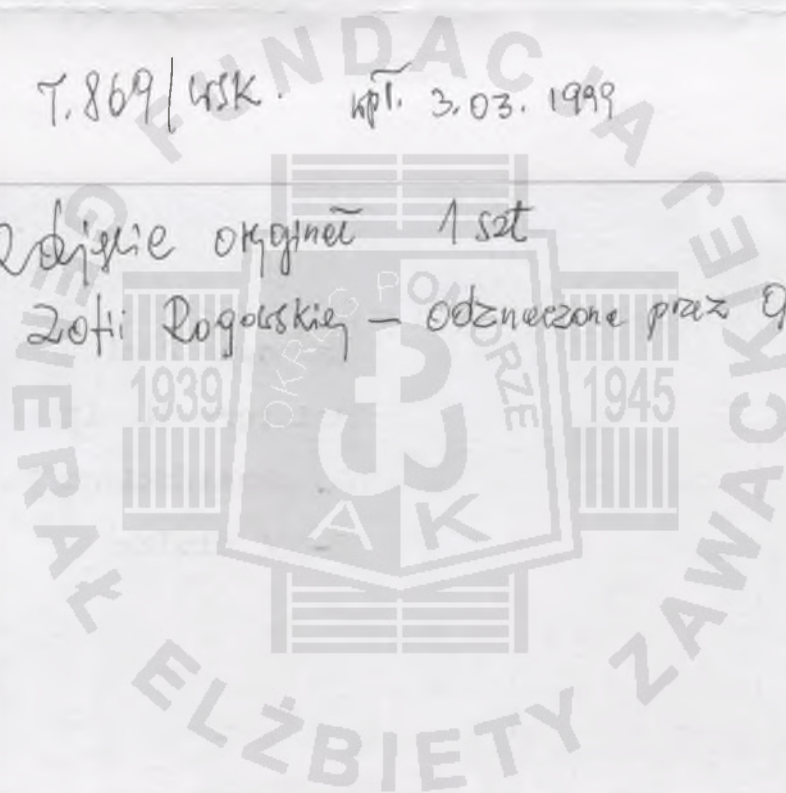
30 F

Grupa telefonistek i telefonistów  
z dowódcą.  
w drugim rzędzie stoją  
od lewej pista Zofia Rozowska.

7.869/WSK. kpt. 3.03.1999

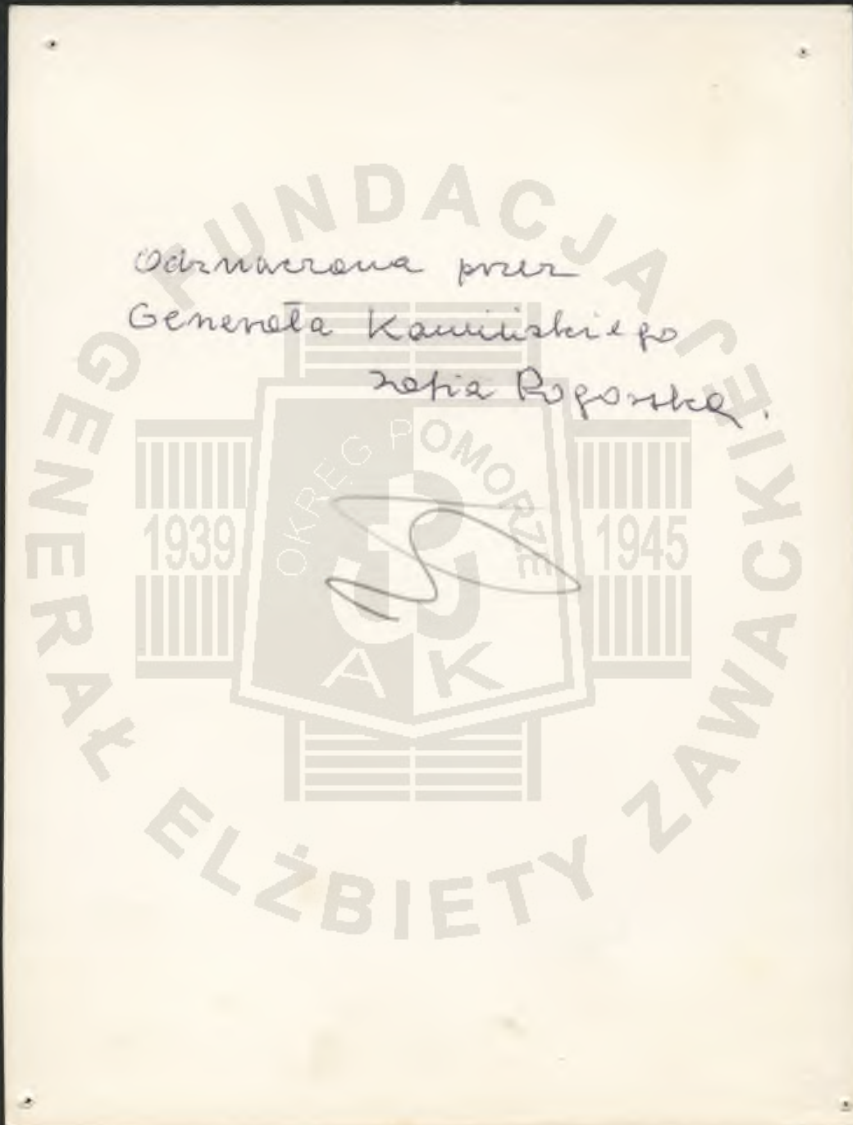
2 listy okopne 1 szt

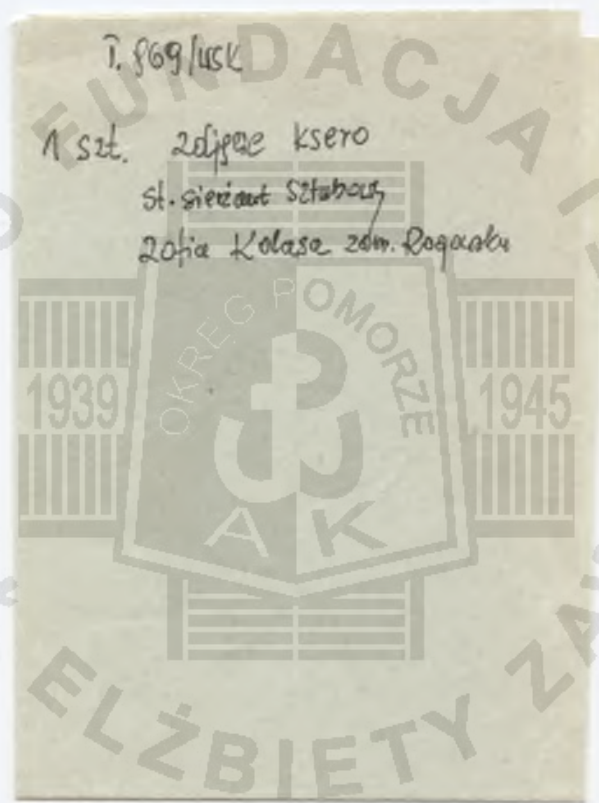
Zofia Rogońska - odznaczona przez Gen. Kamińskiego.



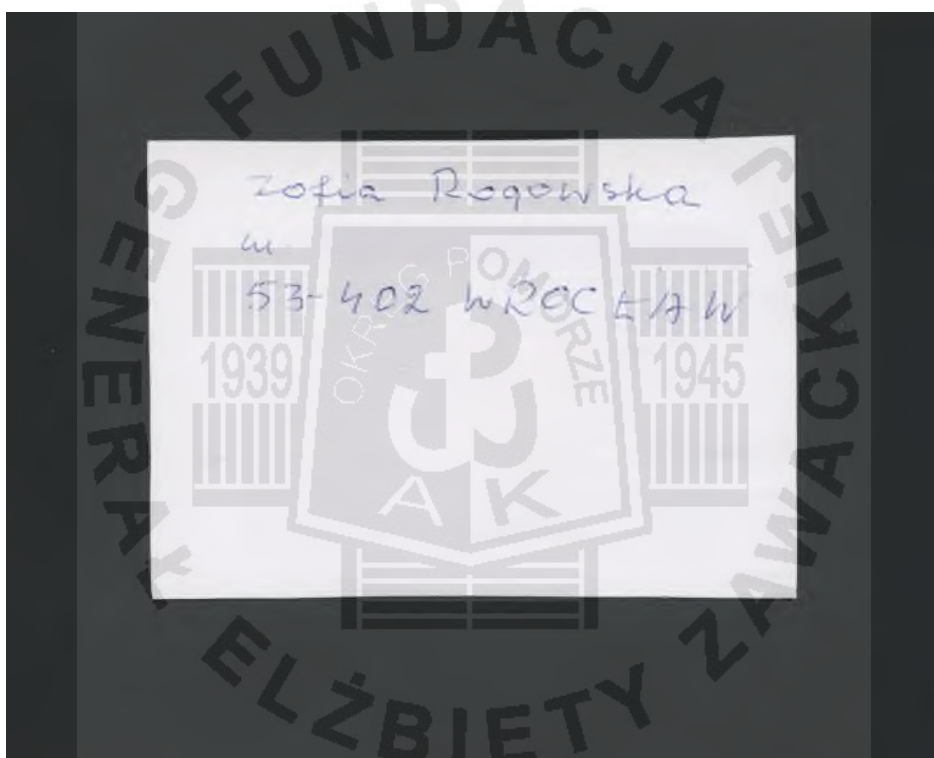












KOLASA Zofia  
zam. Rogowska



Firma Handlowo-Usługowa  
„DIADA”  
86-200 Chełmno-Grubno  
Tel. (0-56) 686-28-48